NR. 104 (5249) cz — WARSZAWA, SRODA 22 MARCA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Walka strajkowa włókniarzy trwa
W Klimontowie górnicy głodują w podziemiach kopalni
Składajcie ofiary na dzieci i rodziny włókniarzy i górników

Składki dla włókniarzy wpłacać: Adam Walczak, Łódź, Narutowicza 50 Związek Zawodowy Przemysłu Włókienniczego, albo P. K. O. Nr. 61.191, lub do administracji „Robotnika" Warecka 7.

Klimontów!...

Od przeszło tygodnia cała prasa polska rozbrzmiewa echem bezprzykładnej w swem *męczeństwie i bohaterstwie* walki górników z zagłębia dąbrowskiego z rabunkową gospodarką kapitalistów.

Powtarzamy — cała prasa polska. Bo prawie jednakowe biuletyny z tego osobliwego placu boju *twórczej* ludzkiej pracy z *niszczycielską* rolą kapitalistycznej spekulacji zamieszczają wszystkie pisma bez względu na swe zabarwienie, zarówno opozycyjne, jak i „sanacyjne". Jednomyślność, z jaką prasa wszystkich kierunków politycznych ocenia to, co w zagłębiu dąbrowskiem się dzieje, świadczy najlepiej o *niezwykłości i powadze* tych wydarzeń...

Oto w dwuch kopalniach *„Klimontów"* i *„Mortimer"*, stanowiących własność francuskiego kapitału — kilkuset górników od 9 dni nie wyjeżdża z szybów, lecz—na głębokości paruset metrów! — w straszliwych warunkach, w ciemnościach, wśród wilgoci, gazów i zaduchu, prowadzi *strajk włoski*, mdlejąc z *wyczerpania i głodu*, bo zacięli się do tego już stopnia i tak po desperacku, że równocześnie prowadzą i *głodówkę!...*

Ta rozpaczliwa, dotąd jeszcze niebywała, walka, wywołana została przez narzuconą górnikom *obniżkę płac o 15 proc.*, tudzież przez ogłoszoną przez kapitalistów zapowiedź nietylko zamknięcia, ale i... *zatopienia obu kopalń!...*

Miarą zuchwałości, więcej—*prawdziwego już rozbestwienia* — bo trudno określić to inaczej — do jakiego doszedł „Lewiatan" za rządów „sanacyjnych", jest przedewszystkiem historja wspomnianej obniżki...

Jak wiadomo, kartel węglowy, czyli t. zw. „konwencja", wypowiedział górnikom we wszystkich 3 zagłębiach umowę zbiorową, obniżając równocześnie zarobki o 15 procent!...

Na ten krok górnicy, względnie wszystkie ich bez wyjątku Związki, odpowiedziały protestacyjnym strajkiem generalnym w dniach 3 i 4 b.m. Spór oddany został Komisji Arbitrażowej, która — nb. za wiedzą i akceptacją Rządu — *nie zezwoliła na obniżkę*, orzekając utrzymanie dotychczasowych płac *w mocy aż do 31 lipca r. b. włącznie.*

I oto, mimo powyższego wyroku — za którym stoją przecież *władze państwowe!...* — kapitaliści zagłębia dąbrowskiego, sami na własną rękę, jak gdyby dla zamanifestowania, że *sobie ów wyrok lekceważą*, wywieszają ogłoszenie zapowiadające jednak obniżkę płac!...

Można było mniemać, że ta prowokacja *natychmiast spotka się* ze strony powołanych czynników — bynajmniej już nie z sentymentu dla górników, jeno w obronie *powagi samych władz* i w obronie... *porządku publicznego!* — z zarządzeniami, któ re rozsierdzonych pp. przemysłowców doprowadzą do opamiętania i pouczą ich, że państwo, jeszcze na szczęście nie jest ich prywatnym folwarkiem i że są pewne *względy publiczne i interesy społeczne*, które — nawet mimo przyjaźni z „sanacją" — przecież *respektować się musi.*

Ale o podobnem wystąpieniu władz przeciw przemysłowcom *nikomu nic nie wiadomo!* Czem to tłumaczyć i dlaczego górnicy prowokacji kapitalistycznej muszą od 10 dni przeciwstawiać jeno własną wprost *męczeńską determinację*, zdani tylko na pomoc swego *Związku klasowego i swej solidarności*, to pomijamy.

Co do *sprawy płac*, to została ona na razie załatwiona w ten sposób, że przemysłowcy — zapewne pod naciskiem powszechnego oburzenia — onegdaj, w 8 dni po wszczęciu przez górników walki, ogłosili, że *obniżkę płac cofają!...*

Pozostaje jednak otwartą sprawa druga i to natury *zupełnie już zasadniczej, o niezwykłej dla państwa doniosłości*, mianowicie *zapowiedź zatopienia kopalń.*

I tu nasuwa się pytanie:

czy kapitalistom wolno jest zatapiać kopalnie i niszczyć w ten sposób nietylko warsztaty pracy, ale co więcej, naturalne bogactwo całego narodu, jakie stanowią dary ziemi, w które żaden na świecie kapitalista żadnego nie włożył twórczego wysiłku?!

Otóż mogą sobie pp. kapitaliści powoływać się na swoje niewiadomo jak grube „portfele akcyj" jakiejś kopalni, mogą zlecieć się z całego świata wszystkie kauzyperdy kapitalistycznego ustroju na obronę „świętego" prawa „prywatnej własności".

Nawet przy uwzględnieniu dzisiejszego ustroju i jego prawideł, nawet nie socjalista — zgodzi się z nami, że nabycie kopalni na własność daje prawo *TYLKO do jej użytkowania*, co najwyżej do zwrotu włożonych w nią kapitałów.

Ale *przenigdy nie daje prawa do niszczenia kopalni i odbierania w ten sposób narodowi przyrodzonego majątku, kryjącego się w ziemi, na której naród od wieków żyje i pracuje, której broni, za którą umiera i której jest — ostatecznie — suwerennym właścicielem!*

Jeżeli przedsiębiorcy kopalnia „nie kalkuluje" się, wolno mu ją — w najlepszym już wypadku! — *tylko zamknąć*, po należytem jej, pod nadzorem władz, zabezpieczeniu. Ale *wara — niszczyć*, bo takiego „prawa" nie zna żaden kodeks i może ono rodzić się chyba *wśród pożogi wojennej, gwałtu i rabunku.*

Mimo wszystko, co dziś w Polsce się dzieje, nie przypuszczamy przecież, by miała nastąpić aż taka dla kapitalistów „swoboda"...

Bo gdyby dziś pozwolono na zatopienie wspomnianych kopalń, jutro z równem prawem mógłby to samo— dla *zaszkodzenia Polsce!* — zrobić np. hitlerowiec *Flick*, z polecenia *rządu pruskiego*, który — jak wiadomo— przez osobę Flicka jest dziś *właścicielem znakomitych kopalń górnośląskich*, należących do „Wspólnoty Interesów"!

A chyba wiadomo, jaką rolę *odgrywa węgiel na wypadek wojny!*

Pojutrze zaś jakiś inny spekulant, który np. nabył na licytacji lasy, mógłby je *do cna wyciąć, czy choćby nawet spalić*, bo mu się to będzie „lepiej kalkulowało"!...

I jeżeli istnieje zakaz rabunkowego wyrębu lasów, to jakżeż mógłby nie istnieć *zakaz zatapiania kopalń?!*

Gdyby utarła się bezkarność i swoboda podobnego wandalizmu, to cóż zrobiłoby państwo, gdyby np. chciało w przyszłości *przeprowadzić unarodowienie przemysłu węglowego*, czego coraz energiczniej domaga się opinja publiczna wielu krajów?!

To, co dziś w gospodarce węglowej się dzieje i na co pozwala sobie rozpasane zuchwalstwo zagranicznego kapitału, traktującego Polskę, jak swoją kolonję, to są rzeczy wprost już do wiary niepodobne.

A przecież mamy obecnie w Polsce system nietylko „państwotwórczy", *ale i bardzo „silnej ręki"?!...* Przecież — *mamy „etatyzm"!...* Czy polegać on ma jeno na tworzeniu różnych lilipucich „przedsiębiorstw państwowych", do których wprawdzie państwo dopłaca, ale które aż roją się od „posad"?...

Ale — powtarzamy—mimo wszystko, co dzieje się w epoce „naprawy" (!), przecież *nie sądzimy, by Rząd na zatopienie kopalń pozwolił.*

Dość już tego, co w przemyśle węglowym działo się dotąd!

Więc stawiamy następujące pytania:

1) Dlaczego Rząd *odrazu nie wystąpił z oświadczeniem*, że na zatopienie kopalń *nie pozwoli?*

2) Czy p. minister *Zarzycki* jest *należycie* poinformowany o *wszystkich czynnościach* podległego sobie *Departamentu górniczo - hutniczego*, którego nadzorowi i ingerencji przemysł węglowy podlega?

3) Jaka jest właściwie rola dyrektora Departamentu, p. Cz. *Pechego?* Przecież nie może on być wyłącznie *„opiekunem"* i *„totumfackim" kartelów*, wkładającym tylko dużo podróży, fatygi i zabiegów w rozmaite kapitalistyczne „porozumienia", ale i to przedewszystkiem, jest *organem nadzorczym Rządu*, powołanym do *bacznej czujności i bezwzględnego przeciwdziałania* temu, by przez rabunkową gospodarkę spekulantów kapitalistycznych, *państwo ponosić miało jakieś szkody.*

Pytania powyższe domagają się tem natarczywszej odpowiedzi, że jak donosi krakowski „Kurjer Ilustr.", kartel węglowy *nosi się podobno z zamiarem zatopienia kilkunastu kopalń!...*

Cała opinja publiczna oczekuje teraz wystąpienia Rządu!.

Kcz.

W sprawie krwawej masakry policyjnej w Pabjanicach

Interpelacja Z.P.P.S. do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych

Dnia 18 marca 1933 r. w czasie strajku robotników przemysłu włókienniczego, podczas samorzutnie utworzonego pochodu strajkujących, doszło do zatargu z policją, który to zatarg policja krwawo zlikwidowała.

Bez należytego ostrzeżenia dano salwę w bezbronny tłum. Wynikiem było zabicie pięciu robotników i poranienie kilkunastu. Zabici zostali: Herman Pusz, lat 27 robotnik, Józef Sokołowski lat 30, robotnik, Stefan Sitkiewicz lat 42, majster tkacki, Stefan Żuchowski lat 38, tkacz, Zygmunt Berlak lat 21, ślusarz.

Masakrą to dowodzili: komendant P. P. Kieroński i zastępca starosty łaskiego Łazarski. Panowie ci nie potrafili opanować sytuacji, aczkolwiek demonstracja strajkujących miała przebieg spokojny. Przedstawiciele władz, nie wnikając w psychikę ludzi GŁODNYCH I WALCZĄCYCH O PODSTAWOWE PRAWO DO ŻYCIA, stanęli na czysto formalnem stanowisku — zakazu pochodu i nie czekając na rozejście się tłumu, polecili siłą rozpędzić zgromadzonych, nie cofając się przed użyciem broni palnej.

Tragiczny przebieg manifestacji strajkujących pogrążył w żałobie nietylko całe Pabjanice, ale wszystkie ośrodki strajkujących włókniarzy, oraz całą klasę robotniczą. Utworzył się komitet pogrzebowy, który UZYSKAŁ ZEZWOLENIE STAROSTY na pochowanie zwłok poległych w dn. 21 marca r. b.

Tymczasem do pogrzebu NIE DOPUSZCZONO, lecz w dn. 20.III urządzono pogrzeb policyjny, przewożąc zwłoki na cmentarz w autach wojskowych. Rodzinie poległych pozwolono pożegnać zwłoki tylko w szpitalu. Wskutek takiego zarządzenia władz, duchowieństwo zarówno katolickie jak i ewangelickie odmówiło wzięcia udziału w pogrzebie, który miał się odbyć wbrew woli rodzin i komitetu pogrzebowego. Siłą sprowadzony ksiądz poświęcił ciała w szpitalu. W nocy pozdzierano wszystkie klepsydry na mieście.

W taki sposób odbył się pogrzeb bohoterów walki o najżywotniejsze prawa ludzi pracy. Nie dość więc, że strzela się do ludzi głodnych, ale odmawia się także ich rodzinom i współtowarzyszom pracy pochowania i pożegnania zwłok w sposób, który miał okazać poległym miłość, cześć i solidarność.

To znęcanie się nad żywymi i ściganie ich aż poza grób, budzić musi najwyższe oburzenie i odrazę.

Podpisani zapytują, czy Panu Ministrowi znane są wypadki opisane, dotyczące zamordowania przez policję pięciu strajkujących włókniarzy w Pabjanicach i poranienia wielu z pośród spokojnie demonstrujących?

Czy Panu Ministrowi znane są zarządzenia, które uniemożliwiły urządzenie godziwego pogrzebu poległym bohaterom walki o prawa robotnicze?

Czy Pan Minister gotów jest przeprowadzić natychmiastowe dochodzenie w tych karygodnych zajściach i surowo ukarać winnych śmierci robotników

INTERPELANCI:
Warszawa, dnia 21 marca 1933 r.

Ludzie—jaskiniowcy

Cała rodzina udusiła się w norze!

Nie jest to żaden tytuł powieści kryminalnej, ani sensacyjnego filmu. W centrum Polski o 200 kilometrów od stolicy, w urodzajnej ziemi Dobrzyńskiej, **na przedmieściach powiatowego miasta Lipna żyją i mieszkają ludzie — jaskiniowcy** w dosłownem tego słowa znaczeniu.

Z braku mieszkań żyją w ziemi w norach, wygrzebanych rękami lub łopatami. Jedna z takich rodzin Gustawa Teske „jaskiniowała" (bo chyba nie mieszkała!) od jesieni 1929 r. Przed tygodniem wskutek roztopów wiosennych, glina i niewypalona cegła rozmokła i zawaliła całą rodzinę: Gustawa Teske, 52 lat liczącego, jego żonę i dwoje dzieci (15 i 13 lat liczące). Rano sąsiedzi **znaleźli całą rodzinę zasypaną i zaduszoną.**

Nędza zabitych była tak wielka, że ci jaskiniowcy żyli bez ubrań, bez bielizny. **Takich rodzin** dotąd przy ul. Górnej (na „Szarzwie") w **Lipnie** — jak krety wegetuje **aż 48!**

Po katastrofie zjechała komisja aż z Włocławka. Ale na razie wszystko bez zmian. Pono **pieniędzy niema.** Ale w tem samem Lipnie na budowę boiska Przysp. Wojskowego znalazło się aż 100 tys. zł.

Żądamy wybudowania bodaj baraków i umieszczenia wszystkich jaskiniowców jak ludzi.

Najpierw **dach nad głową i chleb** — a potem dopiero sport i inne rozrywki!

Zygmunt Piotrowski
Poseł na Sejm.

Klimontów i Mortimer

Z. P. P. S. wniósł na wczorajszem posiedzeniu Sejmu interpelację w sprawie „KLIMONTOWA" i „MORTIMERA".

Interpelację tę damy w jutrzejszym numerze „Robotnika".

Dziewięć dni pod ziemią

Głodówka górników „Klimontowa" i „Mortimera" trwa nadal

Konferencja z wojewodą Kieleckim

(Telefonem z Sosnowca).

Wczoraj przyjechał do ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO wojewoda kielecki, p. PACIORKOWSKI, i odbyła się konferencja, z udziałem delegatów robotników kopalni: MORTIMER I KLIMONTÓW. Z ramienia Centr. Zw. Górników, w konferencji wziął udział sekretarz tow. BIELNIK.

Delegaci przedstawili wojewodzie następujące postulaty:

ZANIECHANIE ZATOPIENIA KOPALNI.

Na postulat ten p. wojewoda PACIORKOWSKI odpowiedział, że nie może dać autorytatywnej odpowiedzi w tej sprawie, gdyż Rząd nie rozstrzygnął jeszcze kwestji wyrażenia swej zgody na ewentualne zatopienie kopalni(?!)

JEŻELI WZGLĘDY GOSPODARCZE PRZEMAWIAĆ BĘDĄ ZA ZATOPIENIEM KOPALNI, TO SIĘ TO STANIE. (Jakie względy gospodarcze mogą przemawiać za zatopieniem kopalni? Chyba tylko zachłanność baronów węglowych! Red.). Narazie jednak sprawa ta nie jest zdecydowana.

Na żądanie wypłacenia z Kasy Brackiej odpraw określonych statutem, wojewoda PACIORKOWSKI oświadczył, że baroni węglowi będą ZMUSZENI do znalezienia na ten cel funduszów, drogą uzyskania pożyczki.

Zapomogi te wypłacone będą nie w wysokości określonej statutem, lecz w 50 procentach, a najwyżej w 75 proc. i w dodatku w KILKU RATACH.

Na żądanie wypłacenia górnikom zasiłków Z FUNDUSZU BEZROBOCIA p. PACIORKOWSKI oświadczył DEKLARATYWNIE, że zasiłki górnicy

OTRZYMAJĄ

bądź z Funduszu Bezrobocia, bądź z funduszu wojewódzkiego, w wysokości przewidzianej przez Fundusz Bezrobocia.

Następnie delegaci zażądali wypłacenia im należności za:

URLOPY, ZA 14 DNI WYMÓWIENIA;

WYDANIA DEPUTATU WĘGLOWEGO ZA 3 MIESIĄCE.

P. PACIORKOWSKI oświadczył, że postulaty te rozpatrzy i po porozumieniu się z dyrekcją, da górnikom odpowiedź.

***

GÓRNICY Z KOPALNI „KLIMONTÓW" i „MORTIMER" DZISIAJ DZIEWIĄTY DZIEŃ ZNAJDUJĄ SIĘ POD ZIEMIĄ.

NA „KLIMONTOWIE" GŁODUJE 420 GÓRNIKW, NA „MORTIMERZE" 200.

GÓRNICY JUŻ WYCZERPANI WALKĄ. CI, KTÓRZY ZUPEŁNIE OSŁABLI — WYWOŻENI SĄ NA POWIERZCHNIĘ. SĄ ONI TAK WYCIEŃCZENI, ŻE NIE SĄ W STANIE MÓWIĆ.

GDY DOCHODZĄ DO PRZYTOMNOŚCI, WRACAJĄ W PODZIEMIA I TAM ŁĄCZĄ SIĘ DALEJ W WALCE Z GŁODUJĄCYMI GÓRNIKAMI.

Na to pieniądze są

Przemysłowcy włókienniczy niby pijawki wysysają robotników, zmuszając ich do pracowania prawie za darmo. Przemysłowcy leją łzy krokodyle nad swoim „biednym losem" i zaklinają się, że nie stać ich na lepsze płace robocze.

Ale oto „Biuletyn Towarzystwa Polityki Gospodarczej Włókiennictwa Polskiego" w numerze 4 zawiera taką oto notatkę:

NADMIERNY KOSZT ADMINISTRACJI W KARTELU PRZĘDZALNIKÓW.

Personel kierowniczo - nadzorczy kartelu przędzalników składa się z pięciu osób, których pensja wynosi *175.000 zł.* rocznie Pomijając w tej chwili nasz zasadniczy stosunek do tego kartelu, uważamy, że jest to kwota niedopuszczalnie wysoka. Ilość pracy w kartelu jest znikomo mała ze względu na to, że jedyną jego funkcją jest kontrola produkcji, notabene ześrodkowanej prawie wyłącznie w jednem mieście. W tych warunkach do prowadzenia kartelu doskonale wystarczyłby jeden człowiek, cieszący się zaufaniem wszystkich czynników, wchodzących w rachubę.

Tworzenie synekur, obciążających zbędnemi kosztami przemysłowców, względnie konsumentów, jest rzeczą w wysokim stopniu szkodliwą, to też nie dziw, że w związku z tem wśród członków kartelu mnożą się ostatnio sarkania".

Jeżeli administracja kartelu pobiera takie pensje, to można sobie wyobrazić, ile zarabiają przemysłowcy.

Zaznaczamy, że prezesem Towarzystwa Polityki Gospodarczej Włókiennictwa Polskiego jest prof. Adam **Krzyżanowski**, a więc człowiek, nie podejrzany o chęć „szkodzenia przemysłowcom.

Strajk solidarności w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA (Telef. od wł. koresp.). Wczoraj większość fabryk Częstochowy i okolic przerwała pracę na pół godziny, na znak solidarności ze strajkującymi włókniarzami.

W czasie trwania strajku solidarności urządzono we wszystkich fabrykach masowe zbiórki.

Rada klasowych związków złożyła memorjał w sprawie ostatnich strajków u władz i Inspekcji Pracy.

Oświadczenie Ministra Opieki Społecznej

W sprawie „Klimontowa" i fabryki „Westen" w Olkuszu

Wczoraj do ministra opieki społecznej, Hubickiego, udała się delegacja robotników i pracowników umysłowych z Zagłębia Dąbrowskiego w sprawie obniżek płac i wymówień w firmie „Westen" w Olkuszu.

Jak donosi ajencja „Press" min. Hubicki przyrzekł, że **„Rząd użyje wszystkich środków, aby nie dopuścić do zniżek płac, motywowanych zniżką cen".**

Delegacja poruszyła również sprawę kopalni **„Klimontów"**. Minister oświadczył, że **„Rząd poczyni zarządzenia, aby kopalnia ta nie była zatopiona".**

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Przebieg posiedzenia

Ze względu na obszerny porządek dzienny oraz na niczem nie wytłumaczony pośpiech, cechujący obecną sesję sejmową, wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o g. 9.15 rano.

Kilka pierwszych spraw porządku dziennego nie wywołało żadnej dyskusji. Uchwalono więc w szybkiem tempie ustawę o sprzedaży części nieruchomości w Hadze oraz przyjęto ustawę o rzeźniach. Ta ostatnia ustawa ma na celu stworzenie dla gmin gwarancji prawidłowej i opłacalnej eksploatacji oraz polepszenia stanu sanitarnego rzeźni.

Następnie, również bez dyskusji, przyjęto nowelę do ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie. Według tej noweli, p. minister niektóre uprawnienia swe przelewa na dyrekcje, a ponadto obostrza się walkę z radjopajęczarstwem. Wreszcie nowela przewiduje zwolnienie lub przyznanie ulgowych opłat niektórym instytucjom użyteczności publicznej, jak np. Czerwony lub Biały Krzyż, Liga Morska i t. d.

ZMIANA STATUTU BANKU POLSKIEGO.

Pos. *Hołyński* referował ustawę, zmieniającą statut Banku Polskiego. Zmiany są dwojakiego rodzaju: natury organizacyjnej oraz emisyjne. Zmiany organizacyjne dotyczą imienności akcyj oraz systemu wyborów do Rady Administracyjnej. Zmiany emisyjne na tem polegają, że zmieniono pokrycie biletów bankowych na czysto kruszcowe złotem, gdy dotychczas za pokrycie służyło zarówno złoto, jak i dewizy zagraniczne. Ponadto wprowadzono tę zmianę, że pokrycie natychmiast płatnych zobowiązań będzie wymagane tylko dla sum, przekraczających 100 milj. zł.

Przeciwko ustawie przemawiał pos. *Jasiukowicz* (Kl. Nar.), dowodząc, iż *zmiany mogą być słuszne tylko w związku z jednolitym i śmiałym planem uzdrowienia całości stosunków politycznych, finansowych i gospodarczych.*

Ustawę przyjęto.

BILETY SKARBOWE.

Przeciwko tej ustawie, o której pisaliśmy już przy pierwszem czytaniu, przemawiał pos. *Stahl* (Kl. Nar.), uważając, że moment na wypuszczenie bonów skarbowych nie został szczęśliwie wybrany. Bilety skarbowe powinny — zdaniem mówcy—służyć do wyciągnięcia gotówki, nie zaś do sztucznego ułatwiania rządowi pewnych operacyj.

Ustawę, po ponownem przemówieniu ref. *Hołyńskiego*, przyjęto.

USTAWY KREDYTOWE.

Następnie uchwalono dwie ustawy: 1) o wysokości odsetek od wkładów oraz 2) o ulgach kredytowych dla rolnictwa. Przy omawianiu tej ostatniej ustawy, okazało się, iż ogólne zadłużenie rolnictwa wynosi 4.621 miljonów, w czem kredyt długoterminowy wynosi zaledwie 1.843 milj. Zadłużenie krótkoterminowe wynosi 68% zadłużenia. Jest to stan anormalny, wskazujący na konieczność pomocy w tej dziedzinie. Projekt przewiduje dobrowolne układy pomiędzy dłużnikami a instytucjami kredytowemi, którym rząd przyjdzie z pomocą.

Pos. *Gruetzmacher* (Kl. Nar.) miał zastrzeżenia co do tej drugiej ustawy, ponieważ wkracza ona w stosunki prywatno-prawne.

ZAMIAST OBNIŻENIA KOMORNEGO.

Zkolei uchwalono ustawę o ulgach dla nowowznoszonych budowli. **Jak się** wyraził referent pos. **Ulrich** jest to rozszerzenie i uzupełnienie obowiązujących ulg i ujęcie ich w jednolitą ustawę. W rzeczywistości **jest ta ustawa odpowiedzią rządu na powszechne żądanie obniżenia komornego.** Zwolnienie od podatków nowowzniesionych budowli na pewien okres czasu w niczem nie ożywiło ruchu budowlanego, tak samo jak nie ożywiło go wyjęcie z pod ochrony lokatorów nowowzniesionych domów.

Ponieważ rządy pomajowe nie chcą ruszyć kamieniczników, przeto przychodzą z tą ustawą, łudząc się, że kwestję mieszkaniową da się załatwić w drodze podaży i popytu, t. j. wolnej konkurencji. Żądanie obniżenia komornego p. referent nazwał żądaniem demagogicznem.

PEŁNOMOCNICTWA.

Następnie Sejm, po przyjęciu kilku ustaw, przystąpił do USTAWY O PEŁNOMOCNICTWACH.

Z chwilą wejścia na trybunę referenta, posła PASCHALSKIEGO, cała opozycja opuściła salę.

W sali pozostał tylko klub BB, pos. SOMMERSTEIN, oraz posłowie komunistyczni.

Stare Prusy, stary duch, bojaźń Boża —

oto hasło Hindenburga

PEŁNOMOCNICTWA DLA HITLERA—TO PEŁNIA DYKTATURY.

Uchwalony przez gabinet Rzeszy projekt ustawy o pełnomocnictwach nadzwyczajnych rządu, zgłoszony został w **Reichstagu** jako wniosek stronnictw rządowych.

W kołach politycznych oczekują, że ustawa uzyska na plenum wymaganą przez konstytucję większość dwuch trzecich głosów. Całe ustawodawstwo przejdzie w ręce rządu Rzeszy, względnie kanclerza, który będzie mógł osobiście podpisywać i ogłaszać bez aprobaty prezydenta Rzeszy uchwalone ustawy.

Postanowienia nowej ustawy **uchylają m. in. prawo parlamentu do decydowania o budżecie,** dając rządowi wolną rękę w sprawach kredytowych.

Pozatem rząd uzyskuje zupełną swobodę w polityce zagranicznej. Równocześnie przedłożony zostanie Reichstagowi projekt ustawy, zmieniającej dotychczasowy regulamin obrad parlamentarnych. W myśl nowego regulaminu, posłowie pod rygorem ostrych kar zmuszeni będą brać udział w posiedzeniach plenarnych, oraz w obradach komisyj parlamentu.

HELD TŁUMACZY SIĘ.

B. premjer **Bawarji Held** opuścił **Niemcy,** udając się do **Locarno.** W liście, skierowanym do komisarza Rzeszy gen. **Eppa,** protestował przeciw zarzutom z kół nacjonalistycznych, jakoby prowadził politykę separatystyczną i konspirował przeciwko Rzeszy.

REWIZJA U PROF. EINSTEINA.

Na zlecenie poczdamskiej policji politycznej dokonano rewizji w willi prof. **Einsteina w Caputh** pod Poczdamem. W rewizji poza policją uczestniczyły oddziały szturmowe. Broni nie znaleziono.

DOM IM. BRAUNA OBSADZONY PRZEZ POLICJĘ.

W **Królewcu** policja obsadziła dom im. **Ottona Brauna** oraz siedzibę socjalistycznych związków zawodowych.

OTWARCIE „PARLAMENTU" HITLERA.

W związku z otwarciem Reichstagu Berlin przybrał wygląd odświętny.

Budynki publiczne i domy prywatne udekorowano sztandarami o barwach czarno - biało - czerwonych i flagami hitlerowskiemi.

Ulicami przeciągały pochody różnych organizacyj nacjonalistycznych.

Oficerowie wystąpili w mundurach dawnej armji cesarskiej.

Do Poczdamu wyjeżdżają wielkie tłumy publiczności celem wzięcia udziału w uroczystościach otwarcia Reichstagu.

Dyrekcja poczdamskiej poczty ma zamiar wydać w związku z uroczystością specjalny stempel pocztowy z napisem „Poczdam — inauguracja Reichstagu".

O godzinie 9 -ej min. 45 prezydent **Hindenburg** w mundurze feldmarszałka armji cesarskiej opuścił swój pałac udając się autem do Poczdamu.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościołach ewangelickim i katolickim.

O godz. 11.30 wśród bicia dzwonów w uroczystym pochodzie prezydent **Hindenburg** w mundurze feldmarszałka rządu przejechał przed szpalerem Reichswehry i organizacji nacjonalistycznych, udając się do kościoła garnizonowego.

MOWA HINDENBURGA.

Aktu otwarcia parlamentu dokonał Hindenburg, który m. in. oświadczył, że rząd ma „konstytucyjne podstawy do pracy". „Miejsce, w którem zebraliśmy się dzisiaj, nakazuje nam pamięć o *starych Prusach*, które, żyjąc *w bojaźni Bożej*, stały się wielkiemi dzięki sumiennej pracy, niezachwianej odwadze i oddaniu się miłości ojczyzny Na tej podstawie Prusy dokonały połączenia szczepów niemieckich. Oby *stary duch*, jakim tchnie to pełne chwały miejsce, ożywił i dzisiejsze pokolenie".

Następnie **Hitler** wygłosił deklarację w imieniu Rządu,

W piekle hitlerowskiem

mordują w bestjalski sposób tysiące ludzi

Wstrząsające rewelacje uchodźców

Wiedeński korespondent „Kuriera Warszawskiego" podaje za pismami wiedeńskiemi wstrząsające relacje uchodźców z piekła hitlerowskiego. Sprawozdania uciekinierów ukazały się we wszystkich prawie dziennikach austrjackich.

Z koszar hitlerowskich — podaje korespondent za pismem„ MORGEN" — rozlegają się nocami nieustannie

STRASZLIWE KRZYKI I JĘKI.

Gdyby mieszkańcy sąsiadujący z t. zw. „domem brunatnym" na Friedrichstrasse mogli przypadkiem zajrzeć przez wybite okna do piwnicy, służącej za celę więzienną i być świadkami okropności, przed których opisem wzdraga się poprostu pióro — oszaleliby. Codziennie wyławiają rybacy ze Sprewy

STRASZLIWIE ZMASAKROWANE CIAŁA LUDZKIE,

które policja w mgnieniu oka usuwa z widoku. Na porządku dziennym są znęcania się w tej formie, że więźniowie polityczni

SŁUŻĄ JAKO ŻYWE TARCZE DO ĆWICZEŃ W STRZELANIU

rozbestwionych, pijanych siepaczy hitlerowskich. Urządzanie

FIKCYJNYCH EGZEKUCJI,

zdaje się wogóle być ulubionem zajęciem „policji pomocniczej". Wobec tych okropności blednie

ODMAWIANIE POŻYWIENIA WIĘŹNIOM,

wijącym się w celach w skurczach głodowych. Znanemu literatowi niemieckiemu von OSSIEZKY'EMU,

WYBITO KOLBĄ ZĄB ZA ZĘBEM,

podczas jego pobytu w więzieniu w Szpandawie. Tak wygląda — pisze „DER MORGEN" — trzecie państwo Hitlera, opanowane przez bestjalskich katów, zbroczone krwią bezbronnych ofiar, okryte hańbą w obliczu całego świata.

Jeszcze okropniejsze szczegóły zawiera ogłoszony w „SONN UND MONTAGSZEITUNG" opis uchodźcy, który uwolniony po 14 dniach z piekła niemieckiego przybył do Wiednia, gdzie musi się poddać leczeniu z ran fizycznych i moralnych, odniesionych w więzieniu w Szpandawie. Według zapewnień redakcji jest uchodźca ten jedną z bardzo znanych osobistości niemieckich, za której uwolnieniem wstawić siz musiał sam minister NEURATH. — To, co widziałem w więzieniu w Szpandawie — powiedział uchodźca przedstawicielowi redakcji — PRZEKRACZA WSZYSTKO, CO WYMYŚLIĆ MOŻE CHOĆBY NAJBUJNIEJSZA FANTAZJA. Widziałem w celu ludzi,

KTÓRYM WYKŁUTO OCZY.

Widziałem więźniów, którym powybijano zęby. Niektórzy z moich współtowarzyszy niedoli mieli

POPALONE RĘCE I TORTURĄ ZNIEKSZTAŁCONE PALCE.

Wielu miało stratowane okropnie grzbiety. A byli to po największej części ludzie, których policja „pomocnicza"

NAPADŁA ZNIENACKA NA ULICY

pod pozorem, że wydawali okrzyki przeciw HITLEROWI. Kto ostatnio widział Berlin — oświadczył informator „SONN - UND MONTAGSZEITUNG" — wie co sądzić o takich oskarżeniach. W Szpandawie, w najstarszem i najokropniejszem więzieniu internowani są wraz z OSSIEZKYM

MĘCZENNICY KULTURY NIEMIECKIEJ,

jak np. przewodn. Ligi praw człowieka

LEHMANN—RUSSBULDT,

starzec, któremu nałożono kajdany w ten sposób, że nie mógł się wogóle poruszać, któremu rozkazano stanąć potem na baczność i którego, gdy nie potrafił tego uczynić przepisowo, wywleczono do ciemnego korytarza, gdzie rzuciła się na niego zgraja siepaczy, okładając go prętami. Powieściopisarza HEINZA POL'A, któremu zabrano i podarto nowo napisaną powieść, zmuszono POŁYKAĆ STRZĘPY RĘKOPISU I SKAKAĆ tak długo, aż padł zemdlony, tak, że dzisiaj jeszcze nie jest w stanie się poruszać. OSIEZKY jest fizycznie zupełnie złamany. Co stanie się z internowanymi tego nikt nie wie.

MOGĄ ONI W KAŻDEJ CHWILI ZNIKNĄĆ,

gdyż w każdej chwili wedrzeć się mogą do więzienia rewoltujące oddziały hitlerowców i urządzić nad więźniami samosąd.

Sprawozdanie to — pisze „SONN UND MONTAGSZEITUNG" — ogłasza redakcja jako protest przeciw szaleństwu, barbarzyństwu i dzikiej wściekłości hitleryzmu.

„SONN UND MONTAGSZEITUNG" nie jest bynajmniej organem komunistycznym, lecz dziennikiem półurzędowym, zbliżonym przedewszystkiem do kanclerza Dollfussa, używanym przezeń do ważnych oświadczeń politycznych i wystrzegającym się już choćby dlatego przesady.

Na strajkujących włókniarzy

Pracownicy P. A. S. Telefonicznej, Wydz. „Cementownia", składają za pośrednictwem tow. J. Pawłowskiego zł. 13 gr. 80 na pomoc w wytrwaniu, aż do zwycięstwa, włókniarzom łódzkim, przy obronie słusznych ich praw.

Do zbiórki na rzecz strajkujących wzywa się tow. tow.: **Gałaja, Wł. Kuleszę** i **Józefa Morawskiego.**

Na robotników klimontowskich

Pracownicy Funduszu Bezrobocia zł. 44 gr. 50.

W sprawie rozruchów głodowych

w powiatach żywieckim i bialskim

Interpelacja Z.P.P.S. do Prezydjum Rady Ministrów

Dnia 15 b. m. wybuchły rozruchy głodowe w powiecie Żyw eckim, które przeniosły się częściowo do powiatu Bialskiego. Pod wpływem nieodpowiedzialnej agitacji antysemick ej, rozruchy te skierowały się przeciwko Żydom, jednakowoż instotnem ch podłożem były: **nędza, głód i bezrobocie.**

W pow. żywieckim rozruchy ogarnęły Milówkę, Rajczę, Ujsoły i Żabn cę. Doszło do bardzo poważnych starć z policją, wojskowymi i strażą pograniczną. Według doniesień „Naprzodu", w Rajczy położono **trupem 5 osób cywilnych,** zaś zraniono 7 osób; aresztowano w Rajczy i okolicy około 200 osób. W Milówce — według tychże doniesień — pol cja położyła trupem 3 osoby, zraniła 4; aresztowano do 120 osób.

Jak widzimy, te rozruchy przybrały bardzo poważne rozmiary. Aby zrozumieć podłoże ich, trzeba zwrócić uwagę na to, iż żywiecki powiat jest jednym z najbiedn ejszych w Polsce. Tamtejsze grunta chłopskie są posiekane na drobne działki jedno czy paromorgowe. Gleba jest mało urodzajna, skalista. Wiosenne czy jesienne zalewy potoków górskich niszczą nawet to, co można wydobyć z tego nędznego gruntu. Niegdyś ludność żyła czy to z emigracji poza obręb kraju, czy to z pracy w okolicznych lasach i tartakach, czy to z roboty w dalszych miastach w przemyśle budowlanym, tkackim, w hucie w Węgierskiej Górce itp. Te przemysły dzisiaj stoją niemal zupełnie. Robotnicy musieli wrócić na swoje nędzne dz ałki; wieś wobec tego jest **przeludniona;** nędzne działki nie są w stanie wyżywić ludności.

Wygłodzona i bezrobotna ludność dochodzi do ostatnich granic rozpaczy. Organizacje robotnicze nieraz zwracały się o pomoc do Urzędu Wojewódzk ego. Niedawno występowała np. wobec władz delegacja bezrobotnych z żywieckiego z przedstawicielem związków zawodowych Matulą na czele, ale nic nie potrafiła osiągnąć. **Władza widocznie nie chce widzieć** tej niesłychanej nędzy i głodu, które panują w powiecie żywieckim. A w końcu dała ludności to, czem najłatwiej jest dysponować, t. zn. strzały do biednej, wygłodniałej ludności.

Podobny stan niezmiern e ciężkiej sytuacji gospodarczej panuje w niektórych wsiach powiatu bialskiego.

Wszystko to może skończyć się jeszcze większemi rozruchami i jeszcze większemi of arami, jeżeli władze nie zrozumieją, że obowiązkiem ich jest pośpieszyć z realną wydatną pomocą wygłodniałej ludności.

Wobec tego niżej podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów, czy zam erza zbadać groźną sytuację w powiatach żywieckim i bialskim? Czy zamierza przyjść z pomocą wygłodzonej bezrobotnej ludności tych powiatów?

Warszawa, dn. 21 marca 193 r.

Interpelanci:

Szantaż

Podawaliśmy już niezmiernie „rewolucyjne" uchwały t. zw. Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł., powzięte pod wrażeniem przyjęcia przez Sejm „sanacyjny" „ustawy scaleniowej" i innych, „zbawiennych" dla polskiej klasy pracującej ustaw. „Unja" należy, jak wiadomo, do obozu „współpracowników", czołowi zaś jej przedstawiciele, wespół z pp. Radziwiłłem, Hołyńskim i Wiślickim, „naprawiają", już od wyborów brzeskich, Rzecz pospolitą w gronie „większości B. B. W. R.

Jak pisze prasa „sanacyjna", debaty warszawskich organizacyj „Unji" miały przebieg wprost „dramatyczny", jeden zaś z referentów wyraził się całkiem bez ogródek, że *„samorząd ubezpieczeniowy w Polsce przestał definitywnie istnieć"*, a „całkowita odpowiedzialność za to spada na ministra opieki społecznej"... My o tem wiemy już od dość dawna, nie o to tu jednak idzie, są bowiem jeszcze bardziej charakterystyczne momenty unijnej dyskusji.

Mianowicie, wiceprezes „Unji", p. adw. Szczepański, nie wahał się stwierdzić, że *„rząd jest szantażowany przez przemysł, który wymusza na nim bezprzykładne ustępstwa"*... Gwałtu, rety, co się dzieje!!!... Czytamy — i oczom własnym nie wierzymy. Jakto?!... „Silny rząd" marsz. Piłsudskiego, rząd złożony niemal wyłącznie z wojskowych najwyższych szarż, rząd mający na swe usługi armję, policję i cały aparat administracyjny, tudzież niesłychaną, podobno, liczbę wszelakich organizacyj „w terenie", — ten rząd pozwala się *„szantażować"* komukolwiek, a w szczególności przemysłowcom?!... A gdzież kodeks karny i odpowiedni jego artykuł mówiący o „szantażu", a gdzież naczelny prokurator, p. minister Michałowski, tryskający w wielu innych wypadkach siłą, energją i przedsiębiorczością?!...

Nie do wiary, poprostu nie do wiary. Przemysłowcy „ośmielają się" szantażować Rząd, na którego czele stoi p. Prystor, — rząd pop:erany przez pp. posłów Radziwiłła, Hołyńskiego, Minkowskiego i — cały „Kurjer Polski"!... Coś tu jest nie w porządku. Albo p. adw. Szczepański zagalopował się w swem przemówieniu i — będziemy mieli wkrótce powtórzenie głośnej historji *ze...* „szmatami", — albo też w najbliższej przyszłości cały „Lewjatan" zasiądzie na ławie oskarżonych, p. prokurator Grabowski wygłosi wspaniałą mowę oskarżycielską i potoczy się procesmonstre o „szantaż" proces, jakiego świat jeszcze nie oglądał.

Bd.

Przegląd prasy

PROCES GORGONOWEJ I ATAK NA SĄDY PRZYSIĘGŁYCH.

Żerując na niezdrowej sensacji procesu **Gorgonowej** „sanacyjne" brukowce chcą wyzyskać przebieg tej rozprawy do ataku na instytucję sądów przysięgłych. Rozdymanie procesu **Gorgonowej** do najważniejszego zagadnienia chwili, jest oczywistą dywersją rządowej prasy, która „tajemnicą brzuchowickiej willi" chce odwrócić uwagę mas od wstrząsających naprawdę wypadków politycznych i społecznych, jakich widownią jest Polska.

Taki **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** daje po 4 — 5-stronicowe sprawozdania z procesu, gdy tragedje **pabjanicką** czy **klimontowską** zbywa paru wierszami. Proces **Gorgonowej** w ujęciu burżuazyjnej prasy przerasta swem znaczeniem sprawę **Blachowskiego,** historyczną, przygniatającą swym tragizmem sprawę **Biłasa i Danyłyszyna.**

Z lubością opisuje się nietylko szczegóły i szczególiki mało ciekawej i paskudnej atmosfery, panującej w domu **Zaremby,** ale nawet do wagi wielkich wydarzeń zalicza się szczegółowy opis podróży sądu z Krakowa do Lwowa. Informuje się drobiazgowo kto i jak w wagonie otwierał okno i kiedy grał w brydża. Pornograficzne zeznania jakiegoś zboczeńca, notorycznego kryminalisty, oskarżonego o szpiegostwo **Halemby** — rozwałkowuje się na całych kolumnach, lubując się w przeróżnych świństwach...

Dla sensacyjnej prasy to, co mówi **Halemba,** czy złodziejka **Bekierówna** jest ważniejsze od doli klimontowskich górników, czy od trupów pabjanickich.

Błędy i niedopatrzenia śledztwa policyjnego w sprawie Gorgonowej, które oczywiście były ogromne, są szczegółowo oświetlane przez brukowce, które zupełnie nie interesują się zachowaniem **policji w Pabjanicach.**

Tendencja tego wszystkiego **jest, aż** nadto przejrzysta.

I na tem tle „sanacyjne" brukowce, oparte o autorytet **Boya, przypuszczają** atak na sądy **przysięgłych. Boya, który** mówiąc nawiasem, zabrał głos w sprawie Gorgonowej, ale nie zabrał głosu w sprawie **Biłasa** i **Danyłyszyna.**

Jakiś nietakt któregoś z sędziów przysięgłych, jakieś drobne proceduralne uchybienie, czy niedokładność mniejszej wagi przy wizji lokalnej, czy wreszcie, i to wydaje się najważniejsze, niezbyt uprzejme potraktowanie paru dziennikarzy przez przewodniczącego Trybunału — wystarcza **„Expressowi Porannemu"** do ataku na samą instytucję sądów przysięgłych.

Przeciwko barbarzyńskiej karze śmierci żadna szmata burżuazyjna nie piśnie, ale wykorzystując podsycone przez siebie nastroje — chcą dzienniki „sanacyjne" podważyć istnienie demokratycznego sądownictwa, byt sądów przysięgłych, w których głos ma społeczeństwo.

W ten sposób przy okazji procesu Gorgonowej piecze się dwie pieczenie: odwraca się uwagę społeczeństwa od istotnych wydarzeń polityczno - społecznych i podważa się niemiłą dyktatorskiemu regimowi, który chciałby odsunąć społeczeństwo od wszystkiego i wszystko sobie podporządkować — instytucję sądów przysięgłych.

CO Z NIMI ZROBIĆ, GDY TAK ŁŻĄ.

Przecież te pismaki z **„Naszego Przeglądu"** — to nietylko łgarze, ale zwykłe oszusty. Uparcie twierdzą, że **„Robotnik"** nie potępia antysemityzmu hitlerowskiego i nie piętnuje zachwytów na ten temat endeckiej prasy. Gwałty antysemickie zarówno w **Niemczech,** jak i w **Polsce** piętnujemy przy każdej okazji. Między innemi na tem miejscu dn. 18 b. m. ostro skrytykowaliśmy prasę endecką za jej zachwyty na temat antysemityzmu hitlerowskiego. Czyniliśmy to wielokrotnie. Nic to jednak nie przeszkadza **„N. Przeglądowi"** twierdzić, że tolerujemy endeckie wybryki. A by poprzeć czemś to kłamstwo, cytuje ustęp z **„Przeglądu Prasy"** z dnia następnego, dotyczący zresztą zupełnie innego zagadnienia, z antysemityzmem nic nie mającego wspólnego, i twierdzi ten paskudny żydowski brukowiec, że my tylko krytykujemy dzienniki „sanacyjne" za ich sympatje dla hitleryzmu, a pomijamy endeckie ukłony w stronę pięknego Adolfa.

I co z takimi załganymi fałszerzami robić. Przecież oni **Bund** nawet posądzają o antysemityzm.

S-ek.

Sprawa inż. Ruszczewskiego

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces o miljonowe nadużycia, jakich dopuścił się przedsiębiorca inżynier *Edward Ruszczewski*, człowiek, wyróżniony szczególnie przez Ministerjum Poczt i Telegrafów, impresarjo od propagandy poczty na P.W.K., „twórca" „drapaczy nieba" w Gdyni, właściciel luksusowej willi w Orłowej.

TAJEMNICA SKRZYNKI POCZTOWEJ

Karjera inż. Ruszczewskiego rozpoczęła się, jak mówi zawarty na blisko 70 stronach akt oskarżenia, od mianowania go szefem propagandy poczty na PWK. Rozmach zamiarów i zamiłowań inż. *Ruszczewskiego* zaraz się przejawił. Natychmiast zamówił dwa filmy, z których jeden został szumnie zatytułowany „Tajemnica skrzynki pocztowej", wysłał mających film ten produkować „specjalistów" na specjalne studja do Paryża, zaangażował drogo opłacony personel i lekką ręką wydał na wyprodukowanie *300 tys. zł.*, przekraczając przeznaczone na ten cel *100 tys. zł.*

DRAPACZE NIEBA.

Afera kinowa inż. *Ruszczewskiego,* mimo wiele hałasu w prasie, nie wpłynęła na obniżenie jego wpływów w Min. Poczt i Telegrafów, gdyż w niedługim czasie spotkało go znów wyróżnienie: oddano mu kierownictwo budowy gmachu urzędu pocztowego i centrali Minist. w Gdyni.

Ruszczewski odrazu na wstępie tej pracy pokazał co umie. Wszystkie roboty, związane z budową, oddał firmie *„Mikulski i Machajski"*, utworzonej nieomal w wigilję otrzymania zamówienia. Oferfa spółki tej była coprawda najwyższa i w Gdyni do porozumienia nie doszło. Po „tajnym przetargu" w Warszawie układ został jednak zawarty, a inż. *Ruszczewski* zastrzegł sobie przy tej okazji pobieranie 5% od wszystkich przez firmę tę wykonywanych robót. Chcąc się usprawiedliwić przez Ministerjum, inż. *Ruszczewski* w raporcie swym wyliczył cały szereg gmachów, wzniesionych przez tę firmę... na księżycu, a sympatję swoją dla firmy raz po raz dokumentował olbrzymiemi zaliczkami, których najskromniejsza rata wynosiła 100 tys.

Rzeczą godną zanotowania jest fakt, iż z chwilą, gdy stosunki między wspólnikami *Machajskim* i *Mikulskim* zaczęły się psuć z powodu wykrycia przez *Machajskiego* nadużyć ze strony *Mikulskiego*, inż. *Ruszczewski* energicznie stanął po stronie *Mikulskiego* i *Kotlińskiego* (obydwuch swych, przebywających dziś za nadużycia w więzieniu, przyjaciół) i doprowadził aż do usunięcia *Machajskiego* ze spółki. M .in. *Machajski* odkrył, iż *Mikulski* kazał wywozić część materjału z budowy gmachu poczty na swój prywatny grunt, gdzie stawiał sobie z niego wykwintną willę, zbudowaną według najwyższych wymagań komfortu.

W tym samym czasie i inż. *Ruszczewski* nabył sobie uroczą posesję w *Orłowej* i wybudował luksusową willę „Mewa".

Skutki machinacji inż. *Ruszczewskiego* były dla Skarbu Państwa opłakane. Gmach urzędu pocztowego w Gdyni, zamiast przewidzianych *1.600.000*, kosztował *4.800.000.*

W czasie budowy gmachu i wszelkich związanych z tem „prac", inż. *Ruszczewski* urządzał w towarzystwie *Mikulskiego* i *Kotlińskiego* wykwintne libacje po najdroższych lokalach Zopot i Gdańska.

Oddzielna część aktu oskarżenia poświęcona została aferom inż. *Ruszczewskiego*, w związku z budową centralnego gmachu Minist. w *Gdyni.* Kosztorys tego gmachu miał wynosić *5.600.000 zł.* Szeroki gest inż. *Ruszczewskiego* kosztorys przerobił na *12 miljonów,* przyczem wszelkie roboty oddane zostały specjalnie utworzonemu przedsiębiorstwu „Budownictwo i Przemysł", którego udziałowcem był *Ruszczewski,* a głównym wspólnikiem niejaki *Stanisław Piłsudski.* Jedynym kapitałem zakładowym tej firmy— według rejestru — było kilkaset złotych, a pracę swą przedsiębiorstwo rozpoczęło od pobrania z rąk inż. *Ruszczewskiego* zaliczki w wysokości *30 tys. zł.* Rzeczą godną zanotowania jest fakt, iż firma ta nie posiadała z chwilą przyjęcia zamówień, *żadnych niezbędnych narzędzi,* o czem przedsiębiorczy dygnitarz *Ruszczewski* doskonale wiedział.. Niemniej w przeciągu pół roku dał jej tytułem zaliczki *pół miljona złotych.* A ogółem wypłacił tej firmie 111 tys. ponad to, co jej się nawet przy jej wygórowanych cenach należało. Ogółem przy budowie gmachu centrali Minist. inż. *Ruszczewski* przewyższył preliminarz na 300 tys. zł.

Akt oskarżenia podkreśla przytem, iż inż. *Ruszczewski* dawał zamówienia firmom, nie z przetargu, lecz z wolnej ręki, odstręczając wszelkie firmy poważne i odpowiedzialne.

W czerwcu 1928 r. *Najwyższa Izba Kontroli Państwa* zażądała od Ministerjum Poczt i Telegrafów wyjaśnień w sprawie gospodarki inż. *Ruszczewskiego;* ten ostatni żadnych wyjaśnień ani tłomaczeń nie nadesłał.

Akt oskarżenia przytacza również fakt pobrania przez inż *Ruszczewskiego* łapówki od firmy *Machajski* i *Mikulski* w wysokości 100 tys. zł. oraz cały szereg drobnych łapówek od przeróżnych firm i dostawców.

Rozprawie przewodniczy sędzia *Duda,* w komplecie zasiadają sędziowie: *Kramer* i *Arnold,* oskarża prok. *Grabowski* i obronę wnoszą adwokaci *Gutman* i *Święcicki.* Powództwo cywilne, wnoszone przez prokuratorję generalną, wynosi *1.300.000 zł.*

Oskarżony, wykwintny starszy pan, zachowuje się na ławie oskarżonych jak w salonie. Jest ożywiony, pewny siebie, zupełnie opanowany. Przygląda się zapełnionej publicznością sali, uśmiecha się do znajdującej się wśród świadków żony, jednem słowem, robi wrażenie człowieka, znajdującego się na ławie oskarżonych przez pomyłkę. Oskarżony przebywał 11 miesięcy w więzieniu prewencyjnem, obecnie znajduje się na wolności za kaucją.

Do sprawy powołano zgórą 100 świadków, a na liście ich m. in widnieje nazwisko posła *Miedzińskiego.*. Świadkiem jest również i p. Stanisław *Piłsudski,* który ma proces cywilny o narażenie skarbu państwa o stratę 700 tys. zł.

O godz 3-ej Sąd zaczął odczytywanie aktu oskarżenia, poczem nastąpią wyjaśnienia oskarżonego.

I. K.

Stosunki w domu Zaremby

Trzynasty dzień sprawy Rity Gorgonowej

Pierwszy zeznawał wczoraj p. *Wiktor Arlet* Opowiada o ciężkich stosunkach, panujących w domu Zaremby, wskutek antagonizmu między *Gorgonową* a *Lusią.*

Zeznania jego naogół nic ciekawego do sprawy nie wnoszą. Świadek opowiada, że w biurze Zaremby liczne odgłosy wywoływały niesnaski i awantury, panujące między Gorgonową a Lusią. Gorgonowej miano za złe, że nie umiała przez tak długi czas przywiązać do siebie dzieci Gdy nastąpiła katastrofa budowlana w sanatorjum Kasy Chorych we Lwowie, budowanem przez Zarembę, aresztowano Zarembę. Katastrofa była dziełem sabotażu.

W tym czasie literat ukraiński *Czarnecki* opowiadał świadkowi o ostrych formach awantur między *Lusią a Gorgonową* i że w tych awanturach czynny udział po stronie *Lusi* wziął również malarz *Bielecki,* przyjaciel *Zaremby.* Lusia z Bieleckim kazali Gorgonowej wynosić się z domu. Zanosiło się na grubszą awanturę. Wówczas *Czarnecki* żądał, aby świadek, mający wpływ na *Zarembę,* rozmówił się z nim i przeciął konflikt, w którym niebagatelną rzeczą był stosunek *Zaremby* z biuralistką *Steinówną.* Świadek przyrzekł interwenjować, chodziło mu tylko o to, żeby nie doszło do jakiejś scysji między *Gorgonową,* odgrażającą się *Steinównie.* Nastąpiło spotkanie świadka z *Gorgonową* w pewnej cukierni. Oskarżona zaczęła użalać się, że zarzuty, jakoby utrzymywała stosunki z innymi mężczyznami, a listy, jakie służba przejęła, są tylko po to, żeby podrażnić *Zarembę.* Gdy świadek rozmawiał później o tem z *Zarembą,* ten wybuchł, że żale *Gorgonowej* są czystą komedją, bowiem ona go zdradza, niedawno przeszła poronienie nie z jego powodu i ma cały szereg domowych scysyj z jej winy.

Następnie zeznawał świadek *Kisiakiewicz,* przyjaciel Zaremby. Zna on Zarembę od 25 lat. *Gorgonową* poznał, ponieważ zamieszkała ona wraz z *Zarembą* w jego domu. Był świadkiem całego współżycia między Zarembami

Pierwsze lata wspólnego życia nie miały żadnych starć, dopiero, gdy dzieci podrosły, *Lusia* zaczęła powoli walczyć z *Gorgonową* o pierwszeństwo. Świadek opowiada szczegółowo rok po roku pożycie i przebieg walki, wreszcie dochodzi do najważniejszego momentu, kiedy między *Zarembą* a *Gorgonową* zaczęły się psuć stosunki, kiedy już było zdecydowane, że *Zaremba* wraz z *Lusią* i *Stasiem* zamieszkają we Lwowie. Św adek był w Brzuchowicach niemal przed samym mordem.

Kilka dni przed tem *Gorgonowa* przyszła do świadka, aby jej pokazał mieszkanie, jakie zostało wynajęte przez *Zarembę.* W czasie oględzin tego lokalu *Gorgonowa* zwróciła się do świadka, mówiąc: *„Panie Kisiakiewicz, pan z Heńkiem tak dobrze żyje, niech pan mu powie, ażeby mi dał 10.000 dolarów, a ja się usunę".* Po chwili Gorgonowa powiedziała: *„Jeżeli Heniek nie da mi pieniędzy, to stanie się coś złego; ja już dłużej cierpieć nie będę, wypalę mu w łeb".*

Ponieważ świadek zbyt obszernie zeznaje, przewodniczący pyta go, czy wszystko to, co mówi, jest prawdą.

— Tak jest, wysoki trybunale — mówi świadek.—Cały Lwów wie o tem, że ja najwięcej mogę powiedzieć, bo najlepiej Zaremby dom znam.

Następnie zaczęli świadkowi zadawać pytania prokurator i obrońcy.

Ś. P.

ALEKSANDRA z BOROWIECKICH

FALCZYŃSKA

żona montera-telefonisty PAST

Opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 20 marca 1933 roku, przeżywszy lat 40

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 23 marca, t. j. w czwartek, o godz. 10-ej rano w Kaplicy szpitala Św. Ducha (Elektoralna 12), oraz wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godz. 2-ej po południu z tejże kaplicy na cmentarz Bródzieński.

Na te smutne obrzędy zapraszają w nieutulonym żalu krewnych i znajomych

MĄŻ I RODZINA.

Strajk włókniarzy

Strajk powszechny. Pomoc dla włókniarzy

(telefonem z Łodzi)

W poniedziałek odbyła się tu konferencja Prezydjum Związków Zawodowych, to zn. związków klasowych, polskich i chrześcijańskich. Omawiano sprawę proklamowania strajku powszechnego celem poparcia włókniarzy.

Niemal jednomyślnie wypowiedziano się, by proklamować **jednodniowy strajk powszechny na czwartek w Łodzi i w całym łódzkim okręgu.**

Dziś zbierze się **konferencja zarządów wszystkich związków,** na której to konferencji przedłożony będzie wniosek o strajku.

Strajk ma mieć charakter protestu przeciwko zajściom w Pabjanicach, których ofiarą padło pięciu zabitych, i manifestacji solidarności ze strajkującymi włókniarzami.

Również w poniedziałek, z inicjatywy prezydenta miasta Łodzi, tow. posła **B.** Ziemięckiego, odbyła się w Magistracie konferencja przedstawicieli organizacyj robotniczych, instytucyj społecznych oraz szeregu zaproszonych osób, reprezentujących szerokie warstwy społeczeństwa.

Tow. Ziemięcki zreferował sprawę zorganizowania pomocy dla strajkujących włókniarzy i powołania w tym celu specjalnego Komitetu.

Po ożywionej dyskusji wyłoniono Komitet z 14-tu osób pod przewodnictwem tow. **Ziemięckiego.**

***

Magistrat Łodzi postanowił wyasygnować 100.000 złotych na pomoc dla strajkujących włókniarzy.

Z oświadczenia, złożonego przez organizacje pracownicze, wynika, że złożą one ofiarę około 50.000 zł. na strajkujących włókniarzy.

Szereg pracowników rozmaitych instytucyj społecznych i samorządowych postanowił opodatkować się na rzecz włókniarzy w wysokości 1—2 proc. od swych zarobków.

Demonstracje w Austrji

Roznamiętnienie polityczne panujące w Austrji przybrało formę rozmaitych manifestacyj, demonstracyj i starć w różnych miejscowościach republiki austrjackiej.

Socjalni demokraci w odpowiedzi na sobotni „spacer hitlerowców“ urządzili w Wiedniu i różnych częściach miasta różne pochody. Młodzież socjalistyczna zgromadziła się wieczorem przed operą w chwili, gdy publiczność wychodziła z przedstawienia.

W **Moedlingen** i **Gratzu** wywiązała się bójka między Heimwehrą a hitlerowcami.

Do **Loeben** przyjechał znany działacz hitlerowski ks. **Koburg,** szwagier szwedzkiego następcy tronu. Robotnicy poznali go i manifestacyjnie opluli jego samochód.

Dola urzędników państwowych pod rządami sanacji

218 miljonów zł. długów urzędniczych

Na ankietę, rozpisaną przez Zarząd główny Stow. urzędników państwowych R. P. o zadłużeniu urzędników państwowych wpłynęło 816 odpowiedzi, w tem 319 z Warszawy.

Liczba odpowiedzi jest niewielka, stanowi jednak **dostateczny** materjał dla zobrazowania faktycznej sytuacji materjalnej rzeszy urzędniczej.

Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że **zaledwie 4 proc.** urzędników nie jest **zupełnie zadłużonych.**

W porównaniu z r. 1930 nastąpił znaczny **wzrost zadłużenia.**

Odsetek osób zadłużonych ponad 6-miesięczne uposażenie wzrósł do 23 proc. w r. 1932. Dla zarabiających poniżej 250 zł. miesięcznie zadłużenie wzrosło do 19 proc., dla zarabiających 250 — 500 zł. do 25 proc. i ponad 500 zł. do 24 proc.

Ilość osób korzystających z zaliczek na uposażenie ze skarbu państwa zwiększyła się do 54 proc.

Ankieta wykazała następnie **spadek ilości** osób korzystających z kredytu towarowego z 80 do 75 proc. oraz znaczne zmniejszenie kwot tego kredytu. Dane te świadczą, że dokonane **obniżki uposażeń** spowodowały z konieczności o**graniczenie wydatków** na odzież etc. 23% ogólnego zadłużenia z tytułu zaliczek na uposażenie, 33% z tytułu pożyczek w kasach koleżeńskich, bankach i t. p., 14% z tytułu kredytu towarowego, 1 proc. — niezapłaconych wpisów szkolnych, 4 proc. zaległego czynszu mieszkaniowego i 25 proc. — z innych źródeł, zapewne zaciągniętych u „prywatnych dyskonterów“.

Przeciętna kwota zadłużenia na 1 osobę wynosi **1.476.** Przyjmując, że stosunki w dziedzinie zadłużenia w całej masie urzędniczej kształtują się analogicznie otrzymamy, że rzesza 148.000 urzędników, sędziów i nauczycieli, zatrudnionych przez państwo w r. 1932/33 zadłużona jest na ogólną sumę **218-tu miljonów złotych,** t. j. kwotę przekraczającą budżet miesięczny państwa.

Cyfry powyższe w całej grozie malują położenie urzędników w siódmym roku rządów sanacyjnych.

Jeżeli do tego dodamy niepewność stosunków służbowych, pogorszonych w ostatnich latach, musimy dojść do wniosku, że masy urzędnicze znajdują się wprost w opłakanych warunkach.

Jedynem wyjściem z sytuacji jest udzielenie pracownikom długoterminowych pożyczek na spłacenie długów bieżących.

Zangara stracony

Z Waszyngtonu donoszą, że **Zangara** który wykonał zamach na Roosevelta, został wczoraj stracony na krześle elektrycznym.

Zwycięstwo Japończyków

LONDYN, 20 marca (ATE). Z Tokio donoszą, że wojska japońskie odpierając ofensywę chińską pod Hsifongku przekroczyły Mur Chiński. Wzdłuż Muru toczyły się zacięte walki, które zakończyły się zwycięstwem Japończyków. Chińczycy mieli stracić przeszło 1000 zabitych. Wojska japońskie zajęły miasto Sahochia na południo-zachód od Hsifongku. Japoński dziennik „Asahi“ donosi, że Chińczycy rozpoczęli ogólny odwrót z pod Wielkiego Muru. Mianowany przez rząd mandżurski gubernator prowincji Dżehol generał Czanghanpeng przybył w niedzielę do Czeng-Te.

Demonstracje studenckie

Onegdaj słuchacze Politechniki i Uniwersytetu zorganizowali wiece, protestujące przeciwko aresztowaniom studenckim.

Po wiecach odbyły się rozmaite mniej lub więcej burzliwe demonstracje.

Zgon Gawlikowskiego

Onegdaj zmarł w Warszawie znakomity artysta teatrów miejskich Wiesław **Gawlikowski.** Wracając z teatru do domu **Gawlikowski** uległ na ulicy atakowi. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Uchwały WOKR. PPS.

W. O. K. R. P. P. S. na posiedzeniu swem 20 b. m. składa głęboki hołd i cześć włókniarzom, poległym w walce strajkowej o chleb i pracę w dniu 17 b. m. w Pabjanicach . . . .

Klasa robotnicza nie zapomni ofiar bohaterskiej walki o prawo do życia. Mogiły poległych robotników i krew przelana wzywają Świat Pracy do walki aż do zwycięstwa.

Klasa robotnicza Warszawy wyraża swą solidarność z walczącymi włókniarzami. WOKR. PPS. wzywa klasę robotniczą do zwarcia się w jednolity front w walce z kapitałem i . . . .

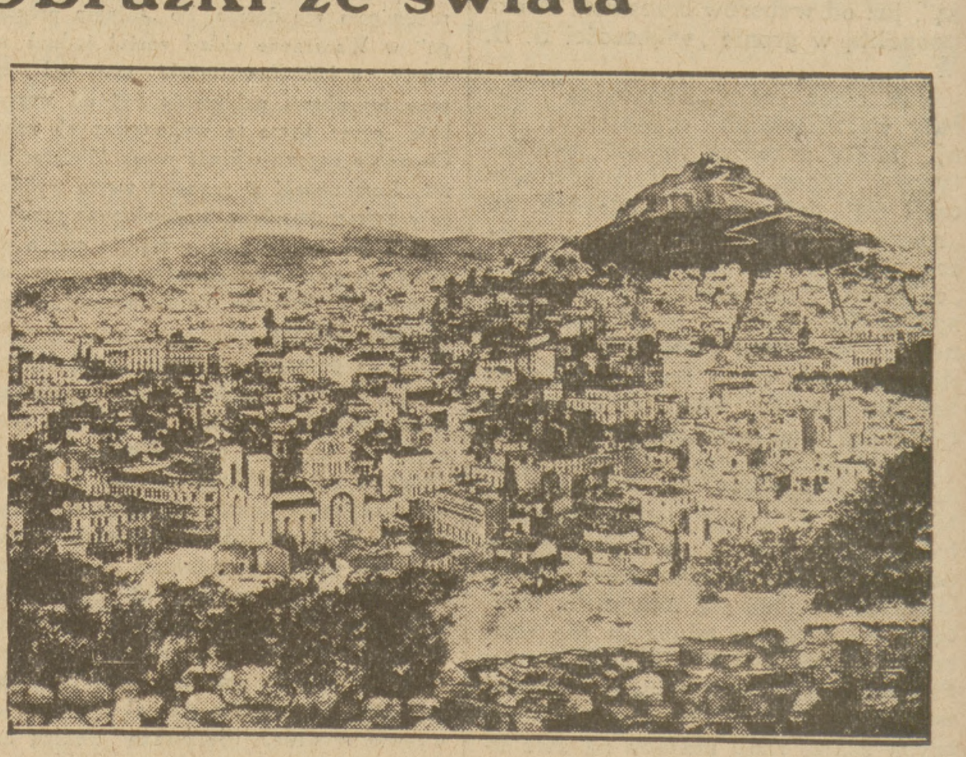
zarazem wyraza gotowość do czynnego poparcia strajkujących włókniarzy oraz apeluje do towarzyszy, by zbierali ofiary na rzecz strajkujących.

Obniżka cen papierosów

Dowiadujemy się, że w związku z forsowaną przez Dyrekcję Monopolu Tytoniowego sprzedażą papierosów ze szkodą tytoniów, zamierzona jest w niedługim czasie ponowna obniżka cen papierosów.

Co do gatunków, które ma objąć obniżka i wysokość tej obniżki uzgodniane są obecnie poglądy czynników w tej materji decydujących.

Obrazki ze świata



Ogólny widok Aten z Akropolisem w głębi.

Dalsze wyrazy solidarności

Uchwała robotników częstochowskich

(telefonem)

(t) **Zarządy i delegaci związków zawodowych i częstochowskiego OKR. PPS., zebrani na posiedzeniu w dniu 20 marca na Nadzwyczajnej Konferencji, uchwalili przesłać strajkującym włókniarzom zapewnienie solidarności, oraz wyrazy współczucia rodzinom ofiar zajść pabjanickich.**

Z ŻYCIA PARTJI

KOMUNIKAT

Niniejszym podajemy do wiadomości ogółu członków organizacji partyjnej, że JÓZEF MADLER, członek organizacji Częstochowskiej PPS. na zasadzie decyzji EGZEKUTYWY OKR. PPS w CZĘSTOCHOWIE został wydalony z szeregów partyjnych za działalność nieorganizacyjną i nielicującą z godnością członka P. P. S. — Jednocześnie legitymację członkowską Nr. 5079 65 unieważnia się.

SEKRETARJAT GENERALNY CKW. — PPS.

Banda Szpicbródki przed sądem Apelacyjnym

W Sądzie Apelacyjnym do późna w nocy rozpatrywano *proces bandy Cichockiego-Szpicbródki,* która po dokonaniu rabunku kosztowności jubilera Jagodzińskiego w Warszawie na sumę 150. tys. zł. przygotowywała *podkop pod oddział Banku Polskiego w Częstochowie,* będąc dobrze poinformowaną, że w skarbucu Banku znajduje się 6 miljonów złotych.

W Sądzie Okręgowym skazani zostali:

Cichocki-Szpicbródka i Stępień na 6 lat więzienia. Brzeziński, Dylewski i Weiss na 4 lata, Szewczyk i Moginiak na 2, paserka Mirecka na 1 rok, a Dąbrowski został uniewinniony.

Zarówno prokurator jak i obrona apelowały.

Sąd Apelacyjny zmniejszył karę:

Cichockiemu i Stępniowi do lat 5, Brzezińskiemu, Dylewskiemu i Weisowi do lat 3-ch, Szewczykowi do półtora roku, Mireckiej do 10 mies., natomiast uniewinnionego w Sądzie Okręgowym Dąbrowskiego, co do do którego apelował prokurator, Sąd Apelacyjny skazał *na 3 lata więzienia,* nakazując aresztowanie jego na sali.

T. U. R.

Odczyt dzisiejszy tow *J. Krzesławskiego* w klubie TUR Marymont odbędzie się nie o 6-ej, *jak omyłkowo zapowiedziano, lecz o 7-ej wieczorem.*

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Warszawskiego Oddziału TUR wyraża serdeczne podziękowanie wykonawcom programu, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia Akademji Marksowskiej.

Oryginalna katastrofa samochodowa

Autobus przewrócił się na ulicach Londynu



Wymierające plemię indyjskie



Na zdjęciu naszem widzimy rodzinę indyjską z jednego z plemion południowo - amerykańskich, żyjących w Ameryce Południowej powoli, ale stale wymiera.

„Operacja“ włamywaczów

w mieszkaniu lekarza

Przy ul. Wolskiej 34, nieznani złodzieje, korzystając z nieobecności domowników, dostali się do mieszkania dr. medycyny Huberta Rostkowskiego.

Złodzieje splondrowali całe mieszkanie, zabierając z szuflady biurka około 1500 zł. gotówką, cztery złote zegarki, aparat radjowy z głośnikiem, ubrania oraz bieliznę damską i męską.

Wszystkie rzeczy zuchwali złodzieje wynieśli w dużym koszu podróżnym. Poszkodowany lekarz oblicza ogólne straty na sumę około 7,000 zł.

W jakich warunkach pracują kolejarze na Kresach

(Kor. wł.)

Piszą nam z Wilna:

Administracja kolejowa **Dyrekcji Wileńskiej** urządza tu, na Kresach harce, które w państwie kulturalnem nie powinny się zdarzyć. Otoczyła się zgrają konfidentów — **i każdy donos działa momentalnie. Robi się ferment wśród pracowników; stosuje się taką politykę, by jeden pracownik drugiego nienawidził, by jeden w drugim widział swojego wroga; pracownikowi nie wolno się o nic upomnieć; za najmniejszy sprzeciw grozi mu się redukcją.**

Mimo, że Ministerjum mówi, że jest za dużo pracowników, są stacje, gdzie pracownik pełni służbę po 28 nocy i po 28 dni w miesiącu.

Ministerjum co miesiąc redukuje dni pracy, więc pracownicy nie są wprost w stanie płacić różnych składek: na LOPP., Ligę Morską, Ogniska, K. P. W. — pracownicy, obarczeni większemi rodzinami, nie podpisali z powodu nędzy deklaracyj do Funduszu Bezrobocia, no, ale administracja wstrzymała im wypłatę premij do czasu podpisania deklaracyj.

P. Dyrektor jest wspaniałomyślny i oficjalnie mówi, że śladki na różne organizacje **nie są przymusowe**, ale na konferencjach naczelników daje się inne dyrektywy.

Na wielu odcinkach drogowych robotnicy pracują 10 dni w miesiącu, a dniówka wynosi 2 zł. 50, z czego pracownik musi opłacić Kasę Chorych, mieszkanie, opał, światło, ubrać siebie i rodzinę i żyć przez cały miesiąc; i jeszcze z tych marnych groszy musi płacić haracz na różne instytucje. A jeżeli znajdzie się śmiałek, który nie chce płacić, zaraz wyrabia mu się złą opinję i jeżeli to jest pracownik stałodzienny lub etatowy, to otrzymuje „stan nieczynny" z art. 134 lub 133, a jeżeli próbny, to art. 53 — **wypowiedzenie z pracy na 15 dni.**

Ostatnio możemy zanotować taki oto fakt: Rada Ministrów, swojem rozporządzeniem z dn. 8.VII 1932 r. o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników kolejowych, objęła także **pracowników próbnych.** Dyrekcja, która ma czas do zajmowania się wszystkiem, tylko nie tem, by na Kolei był spokój i by pociągi chodziły — nie wiedziała o tem, że robotnicy próbni są objęci tem rozporządzeniem, i **składek nie potrącała,** a kiedy przyszło wyjaśnienie z Ministerjum i Dyrekcja była zmuszona składki potrącić, to, by nie dać tym próbnym pracownikom prawa do zaopatrzenia, **w dniu 15 marca rb. rozesłała do nich dekrety o wymówieniu im pracy na mocy art. 53, od kwietnia b. r.(!!)**

Administracja proponuje, by pracownicy zgodzili się zrzec **kategorji „próbni"**, to, jako „dzienni" będą mogli pozostać w pracy(!!)

Takie są stosunki w kolejnictwie na Kresach...

Ważne orzeczenie

Fabryka **„Gentleman"** w **Łodzi** zaangażowała inżyniera na termin 2-ch lat z warunkiem przedterminowego rozwiązania umowy, jeżeli z pracy jego będzie niezadowolona, i po kilku miesiącach zwolniła go, oświadczając, że praca jego jest niezadawalająca.

Zwolniony wystąpił do sądu o uposażenie do upływu terminu umowy, lecz sąd okręgowy w Łodzi, a następnie Sąd Apelacyjny w Warszawie powództwo oddalił, uważając, że w tym wypadku pracodawca mógł był rozwiązać umowę w każdej chwili, gdy uważał pracę powoda za niezadawalającą. Naskutek skargi kasacyjnej wniesionej przez tow. adwokata **Blocha,** Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego uchylił, utrzymując, że **rozwiązanie umowy z pracownikiem może nastąpić jedynie z przyczyn, które przez sąd za ważne będą poczytane** i że warunek, uprawniający pracodawcę do wydalenia pracownika w wypadku, gdy pracodawca uzna jego pracę za niezadawalającą, jest nieskuteczny i nieważny.

I. K.

Skazanie fabrykanta
za zatrzymanie wypłat robotnikom

Głośna była ostatnio okupacja firmy **M. W. Taumann, gdzie robotnicy przez kilka tygodni nie opuszczali fabryki, czekając na wypłacenie zaległych im zarobków.**

W związku z tem inspektor pracy w drodze administracyjnej wystąpił przeciwko właścicielowi firmy **Moszkowi vel Maurycemu Taumannowi** i dwom dyrektorom **Filipowi Jasońskiemu** i **Nucenbaumowi.**

Starostwo grodzkie ukarało Jasońskiego, Taumanna i Nucenbauma 2-ma miesiącami aresztu. Wszyscy odwołali się do Sądu, który zatwierdził wyrok w stosunku do Taumanna; pozostałych zaś uniewinnił.

Zatrudnienie bezrobotnych
przy skanalizowaniu m. Żyrardowa

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził projekt kanalizacji dla m. Żyrardowa. Przed wojną europejska Żyrardów liczył przeszło 40,000 mieszkańców. Była to ludność przeważnie robotnicza. Dlatego też dzisiaj, wskutek słabszego zatrudnienia w Zakładach Żyrardowskich, liczba ludności w Żyrardowie zmalała do 26,000.

Zatwierdzony projekt przewiduje jednak ponowny rozwój miasta w przyszłości, a układ sieci kanalizacyjnej jest tak pomyślany, że uwzględnia możność skanalizowania miasta w granicach Wielkiego Żyrardowa.

Przewidziany w projekcie system kanalizacji, dający możność stopniowego i częściowego wyposażenia miasta w kanały, w miarę posiadanych środków pieniężnych, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia stanu zdrowotnego w tem mieście.

Rozpoczęcie odpowiednich robót zatrudni znaczną liczbę bezrobotnych.

Dziecko przy zabawie pocięło 1350 dolarów
Spodobały mu się głowy prezydentów

We wsi **Hrycowicze** gm. Janowskiej, 5-letni syn Zygmunta Pietkiewicza, znalazłszy ukryte w starym tygodniku 1350 dolarów, **powycinał nożyczkami główki prezydentów Stanów Zjednoczonych** i w ten sposób banknoty zniszczył.

Pietkiewicz wróciwszy z kościoła i zauważywszy poniszczone banknoty, dostał silnego ataku i przed przybyciem lekarza zmarł. Pietkiewicz wróciwszy przed rokiem ze Stanów Zjednoczonych, zbudował nowy dom i założył nowoczesne gospodarstwo.

W czasie gdy 5-letni synek niszczył pieniądze, matka jego była zajęta w kuchni przy gotowaniu obiadu.

Bezrobotni przeciwko pańszczyźnie

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o zarządzonym **przymusie** na terenie **Grodziska Mazow.** odrabiania otrzymanych przez bezrobotnych zapomóg.

W związku z zarządzeniem burmistrza **Grodziska** odbyło się zgromadzenie bezrobotnych, który uchwalili **protest** przeciwko zarządzeniu burmistrza i postanowili, **że od dnia 21 marca nikt z bezrobotnych nie pójdzie odrabiać pańszczyzny** na rzecz miasta, a za wykonaną pracę domagają się zapłacenia należnych im dniówek.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Naucz mnie kochać".
ADRIA: „Pieśń serca".
ANTINEA: „Książę Dracula" i „Zwarjowana noc".
APOLLO: „Kain i Artem".
BAJKA: „Bezdomni" i „Mecz bokserski Sharkey — Schmeling".
COLOSSEUM: „W cieniu krzyża".

COLOSSEUM MAŁE: „Ułani, ułani".
CASINO: „Każdemu wolno kochać".
CAPITOL: „Boczna ulica" i „Kobieta z Monte Carlo".
CRISTAL: „Królowie mody" z Pat i Patachonem.
CZARY: „Na rozkaz kobiety".
FAMA: „Ludzie w hotelu".
FORUM: „Kinomanjak" z H. Lloydem.
GLORJA (Marszałkowska 114): „10 procent dla mnie".
HOLLYWOOD: „Eskadra straceńców" i rewja.

HELJOS: „Głos pustyni".
KOMETA: „Dziewczę z gór" i rewja.

LUX: „Sztabskapitan Gubaniew".
LOS: „Kongres tańczy".
MASKA: „Dobranoc Wiedniu".
MAJESTIC: „Gdy miłość się kończy".

METRO: „Cham" i rewja".
MEROPOLIS: „100 metrów miłości" i rewja.
MEWA: „Blaski i cienie miłości" i „Ostatnia noc kawalera".
MIEJSKI: „Co może Paryż".

MIRAŻ: „Szukamy pieprzyka".
OAZA: „Jego maleńka".
PAN: „Ostatnia eskapada".
PALACE: „Obraza majestatu".

PRAGA: „10 procent dla mnie" i rewja.
RIVIERA (Leszno 2): „Kol Nidre" i „Cavaleria Rusticana".
ROXY: „Dziesięć procent dla mnie".
SPLENDID: „Donovan" i rewja.
STYLOWY: „Pozwólcie nam żyć".
SOKÓŁ: „W każdym porcie dziewczyna" i „Zamach w smokingu".
TON: „Pogromcy przestworzy".
TOMBOLA: „Sierżant X" : „Zaginiony sterowiec".
UCIECHA: „Arjana" z Elżbietą Bergner.

Katastrofalne pożary
w Małopolsce Wschodniej

W ciągu ostatnich dni wybuchło w Małopolsce Wschodniej kilka katastrofalnych pożarów, a mianowicie:

W JESIONCE pod Turką spaliło się **75 budynków. W jednym z nich pastwą pożaru padło 3-letnie dziecko,** a wiele osób doznało ciężkich poparzeń. 410 osób pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą około pół miljona zł.

Wielki pożar wybuchł w składzie firmy **„Godula"** w **Podburzu,** pow. **Drohobycz.**

W pow. częstochowskim we wsi **Koźmin** w zagrodzie Sojdy wybuchł pożar, który, wskutek silnego wiatru, przerzucił się na pobliskie zabudowania, ogarniając 12 zagród.

W płomieniach znaleźli śmierć: **Pawel Dubiak, którego ogień zaskoczył w śnie, 73-letnia Małgorzata Święcikowa, która poniosła śmierć podczas ratowania dobytku i 75-letni Florjan Knysiak.**

Ogólnie przypuszczają, że pożar wybuchł naskutek podpalenia. Straty wynoszą około **30 tysięcy złotych.**

Pożar w tartaku

W sobotę wieczorem wybuchł wielki pożar w tartaku parowym Hermana Klupiecia w **Kurzej Górze** w okolicy **Kościan.** Ogień rozszerzył się gwałtownie i objął całe zabudowanie. Spłonął tartak parowy wraz z maszynami i urządzeniami. Straty wynoszą 57,000 zł.

Tanie fryzjernie rozsadnikami zarazy

Starostwo południowo - warszawskie przeprowadziło lustrację sanitarno-porządkową bazaru przy ul. Twardej oraz szeregu przylegających do niego posesyj.

Wydano ogólne zarządzenia, aby w jatkach na bazarze drób nie był sprzedawany w opierzeniu i aby jatki były zaopatrzone w dostateczne urządzenia do mycia rąk. Za uchybienia sanitarne ukarano szereg osób grzywnami.

Zwrócono specjalną uwagę na tanie zakłady fryzjerskie (reklamujące się golениem po 10 — 15 gr.), których liczba ostatnio znacznie wzrosła. Lokale tych zakładów są niezwykle zaniedbane, a bielizna i narzędzia pracy brudne. W zakładach tych spisano szereg protokułów.

Wobec nastania pory umożliwiającej normalne utrzymywanie w należytym porządku dziedzińców, klatek schodowych etc., starostwo wydało zarządzenia, aby komisarjaty P. P., za pośrednictwem dzielnicowych, dopilnowały utrzymania porządku domów w należytej czystości.

25-lat tramwajów elektrycznych

W niedzielę, w 25-letnią rocznicę otwarcia ruchu tramwajów elektrycznych w Warszawie, w gmachu szkolnym przy ul. Elektoralnej 2 o godz. 10 rano, w wielkiej sali gmachu szkolnego przy ul. Mlynarskiej 2 odbędzie się uroczysta akademja.

Trumna z książeczkmi a Kasy Chorych

Przed tygodniem pisaliśmy o masowej ucieczce robotników Widzewskiej Manufaktury oraz tramwajarzy łódzkich od komisarycznej Kasy chorych. Identyczny wypadek zdarzył się w tych dniach w fabryce Prusaka w Łodzi. Robotnicy wezwali telefonicznie karetkę pogotowia Kasy chorych, a gdy lekarz przybył, wskazali mu trumnę, do której już rzekomo chorego włożyli. Gdy na rozkaz lekarza podniesiono wieko trumny, okazało się, że złożono do niej wszystkie książeczki członków Kasy.

Robotnicy nie pozwolili karetce odjechać, dopóki nie zabrała trumny z książeczkami.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji klasowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. — 3947.
10.000 zł. — 77416.
5.000 zł. — 28031.
2.000 zł. — 1199 11129 15301 28053 29411 43269 46916 47651 48609 55203 80159 127902 136721 139518 141800
1.000 zł.—3078 3203 5141 6531 12829 13112 17577 18644 25340p 31935 34845 46608 50003 51283p 52157 51244p 57492 62425p 63890 67478 68947 76721 87920 90152 96736 101821 102699 104473 109028 110135p 112182 113553 120176 122597p 128823p 128940 132431p 136816 137461 143922 145020 146634 147267.

Z wczorajszej giełdy

Dolar St. Zjedn. 8.87; frank francuski 35; marka niemiecka 211.75; szyling austrjacki 102; czerwońce drobne 0.88, grubsze 0.90.

Samobójstwa

Nocy ubiegłej w szpitalu św. Ducha zmarła 40-letnia Aleksandra Falczyńska, która onegdaj wyskoczyła z IV-go piętra na bruk podwórza, przyczem potłukła się ogólnie. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy.

16-letni Franciszek Królikowski, uczeń, chcąc pozbawić się życia, zadał sobie brzytwą ranę ciętą grzbietu, części dłoni z przecięciem tętnic i ścięgien. Młodocianego desperata opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

19-letni Stanisław Sezygierowski, bezrobotny, napił się esencji octowej z powodu braku pracy, na ul. Elektoralnej przed szpitalem św. Ducha.

26-letnia Marjanna Podgórska, służąca bez pracy, napiła się jodyny na skwerku placu Żelaznej Bramy. Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Sezygierowskiego przewiozło do szpitala św. Ducha.

Energiczna amantka

Zamieszkała, jako sublokatorka u Michała Gurbiela, właściciela zakładu tapicerskiego, praczka 35-letnia Michalina Wąsalska, bałamuciła 19-letniego Stanisława Wieczorka, syna dozorcy tegoż domu.

Wczoraj, gdy ojciec Wieczorka, 48-letni Jan, przyszedł do Wąsalskiej, aby zwrócić jej uwagę, by nie bałamuciła mu syna, wtedy amantka, porwawszy pręt żelazny, wybiegła na podwórze i uderzyła Wieczorka (senjora), zadając mu ranę tłuczoną głowy. Ranny zdołał wyrwać pręt i udał się do ambulatorjum filji Pogotowia, a następnie zameldował o tem w XIII komis.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TAPICERNIA byłego czeladnika Szczerbińskiego Hoża 11. Tapczany gotowe gwarantowane od 50 złotych, założenie firanek złoty, przeróbka materaca lub kozetki 12 zł

JAKIEJKOLWIEK pracy poszukuje: mogę zostać furmanem, stajennym, do pomocy w gospodarstwie. Oferty: Kielak Jan, Wołomin, ul. Bolesława Prusa 4.

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw pogoda zmienna z zanikającemi gdzieniegdzie przelotnemi opadami w postaci mieszanej (śnieg, krupy, deszcz), potem dość pogodnie.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka Gerharta Hauptmann p. t. „Dorota Angerman".

Z OPERY. Dziś odegrana będzie opera Wagnera „Lohengrin"

Jutro ukaże się efektowny balet „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY. Dziś po raz ostatni „Kean".

W czwartek po cenach popularnych „Most".

W próbach sztuka L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy".

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Niccodemiego „Cień".

TEATR LETNI. Dziś po raz ostatni komedja Kaweckiego „Dramat Kaliny".

W czwartek „Mademoiselle" Devala.

W próbach komedja wiedeńskiego autora Kamelrohra „Gotówka".

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja Pagnola „Marjusz".

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie „Handlarze sławy" Pagnola.

TEATR „BANDA". Dziś komedja muzyczna R. Benatzky'ego „Moja siostra i ja".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja w 20 obrazach p. t. „Rewja miłości".

TEATR „8 m. 30". Dziś i codziennie operetka Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce".

W próbach operetka Künneke pod tyt. „Szczęśliwej podróży".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Dziś i codziennie sztuka Orłowskiego i Kuleszy p. t. „Strajk zbrodni".

ALHAMBRA. Codziennie dwa przedstawienia atrakcyj z udziałem Reri i artystów scen polskich.

TEATR BOMBA. Dziś rewja polityczna p. t. „Gościnny występ Hitlera"!

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja humoru p. t. „Telewizja".

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI W WARSZAWIE. W środę, 22 b. m., o godz. 8,15 wiecz. w sali Konserwatorjum odbędzie się 107 audycja Stowarzyszenia.

CYRK. Codziennie o godz. 8.15 wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Europy.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Na boiskach, bieżniach i ringach

Pierwszy krok pływacki

Na pływalni w Domu Akademickim rozegrany został pierwszy krok pływacki, zorganizowany przez AZS. Drużynowo wygrał AZS 333 pkt. przed Makabi 65 pkt. i Drukarzem 66 pkt. W zawodach startowało 66 zawodników.

Pięściarskie mistrzostwa Wschodniej Małopolski

We Lwowie rozegrane zostały finały mistrzostw bokserskich Lwowa: Mistrzami zostali: Hołowacz, Szirak, Wagner, Strass, Kaczmar, Berlik, Przybylski, Barszczewski.

W Stanisławowie odbyły się mistrzostwa okręgu. Tytuły mistrzów zdobyli: Podluski, Fritz, Białas, Breskow, Kocurski, Zasławski. W wadze średniej mistrza nie wyeliminowano

Mistrzostwa Warszawy w boksie

W najbliższą sobotę rozpoczną się w Warszawie w gmachu YMCA indywidualne zawody bokserskie o mistrzostwo stolicy.

Finały rozegrane zostaną w gmachu Cyrku w dniach 1 i 2 kwietnia.

Wiosenny bieg slalomowy w Zakopanem.

W Zakopanem odbyła się ostatnia impreza narciarska, a mianowicie wiosenny slalom drużynowy. Trasa długości 800 m. o różnicy wzniesień 200 m. Wyniki, mimo gorszych warunków, były lepsze, niż na mistrzostwach Polski.

Pierwsze miejsce zajęła pierwsza drużyna Wisły. Indywidualnie zwyciężył Stanisław Marusarz.

Z całego świata

Berlin. Rozegrany wobec 45.000 widzów pierwszy po wojnie na terenie Niemiec mecz pomiędzy Niemcami a Francją zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Do przerwy prowadzili Niemcy 2:1, a na 10 minut przed końcem nawet 3:1.

Budapeszt Rozegrany mecz międzypaństwowy Węgry — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 2:0 (2:1) Widzów przeszło 25.000.

Praga. Reprezentacja piłkarska Pragi walczyła na 2-ch frontach: w Pradze pierwsza reprezentacja stolicy Czechosłowacji pokonała reprezentację Budapesztu 2:1. Drugi zespół praski wygrał w Paryżu z reprezentacją Paryża w identycznym stosunku 2:1.

Nowy śmiertelny wypadek na ringu.

Na ringu amerykańskim, tym razem w spotkaniu amatorów, wydarzył się w tych dniach wypadek śmierci. Śmierć nastąpiła w warunkach wręcz nadzwyczajnych. W pewnym momencie jeden z bokserów, Dragon, upadł na deski ringu, stracił przytomność i w parę minut potem umarł. Podczas kiedy lekarze zastanawiali się nad przyczyną zgonu, niespodziewanie okazało się, że pięściarz udusił się kawałkiem gumy, odgryzionym zębami z ochraniacza w jamie ustnej.

Tłoczyński mistrzem Nicei

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Nicei polscy tenisiści odnieśli bardzo wielki sukces, zajmując 1-e i 3-e miejsce w turnieju. Mistrzem Nicei został Tłoczyński, znajdujący się obecnie w świetnej formie. Pokonał on w finale mistrza Szwajcarji Ellmera po 4setowej walce 2:6, 6:2, 6:2, 6:1. Mistrz Polski Hebda został pokonany w półfinale przez Ellmera po morderczej walce 6:3, 3:6, 1:6, 6:2, 4:6. Należy jednak podkreślić, że Hebda mimo przegranej był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Hebda zajął wspólnie z Journu 3-e i 4-e miejsce.

Kino Apollo

„Kain i Artem"

Jak zwykle, film sowiecki, ukazujący się na ekranie Warszawy, jest sensacją dnia i powodem do zarzutów w stronę cenzury. Cenzura jest niepoprawna: wycina, przycina, obcina, a skutki są takie, że wiele momentów obrazu staje się niezrozumiałych, nielogicznych lub wogóle zbędnych.

Są sytuacje w filmie wyświetlanym obecnie, w których aktorzy poruszają ustami... i widz nic nie słyszy.. bo cenzura uważała za wskazane wyciąć djalogi, zastępując je tekstami niefortunnie zresztą wybranymi. Są sytuacje, w których zostawia się widzom pole do myślenia, bo po wyrzuceniu części akcji, nie można zrozumieć czynów bohaterów. Scena wystąpienia bohaterki z klasztoru i zamienienie przez nią murów zakonnych na chłodne fale skądinąd nawet pięknej rzeki, jest trudne do zrozumienia, bo z przyczyn nieznanych usprawiedliwienie tego kroku zginęło pod nożycami cenzora.

Obraz jest bezsprzecznie ciekawy. Osnuto go na znanej powieści Gorkiego pod tym samym tytułem, dając ciekawe ujęcie reżyserskie i cudownie pochwyconą atmosferę środowiska.

Rzecz dzieje się w małem miasteczku na południu Rosji. Tak oddanego kolorytu tła nie spotyka się w żadnych filmach, prócz sowieckich. Typy nieprawdopodobne: co, jeden, to lepszy od drugiego. Wszyscy grają jak urodzeni mistrze ekranu; bezpośredniość wrażeń wprost nadzwyczajna. Widz doznaje uczucia jakby sam się znajdował na rynku tej mieściny, której całe życie skupia się na tym jednym placyku wśród lichych ruder i straganów, wśród tych ludzi, których życie wprzęgło w bezlitosny kierat drobnych spraw.

Jak zwykle w filmach sowieckich, dominuje głęboka idea przewodnia. Nie chodzi tu i błahy romansik pięknego kozaka i żony handlarza ryb; chodzi o coś głębszego: o przedstawienie obudzenia w duszy człowieka *poczucia braterstwa ludzi*, o obudzenie w człowieku poczucia, że *nie siła pięści decyduje o zwycięstwie*, że nie ci są warci szacunku, którzy biją i zabijają, lecz ci, którzy wierzą, że *przyjdzie lepsze jutro* i gdy ludzie zrozumieją równość wszystkich, gdy zginie przemoc silniejszych, a słabi nie będą wyzyskiwani.

Reżyser potrafił osiągnąć cel. Dał postać wyzyskiwanego Żyda Kaina, odmalowaną w sposób tak przejmujący, iż nikt się nie dziwi, że wielkolud - kozak, tyranizujący miasteczko siłą swych pięści, ulega jego wpływom.

Całość robi wrażenie. Zajmuje i pozostaje w pamięci, aczkolwiek tym razem brak filmowi tych cech eksperymentalizmu, któremi zazwyczaj odznaczają się filmy sowieckie.

Na szczególną uwagę zasługuje znakomita i niezmiernie oryginalna groteska rysunkowa sowiecka, pierwsza próbka twórczości sowieckiej tego typu. Jest to skończone arcydzieło techniki, odznaczające się przytem wybitną oryginalnością ujęcia.

Publiczność jest nią zachwycona, o czem świadczą wymowne wybuchy żywiołowego śmiechu na widowni. Groteska ta jest w stanie zakasować w zupełności wszelkie groteski Fleishera, dzięki swej oryginalności zarówno pomysłu, jak i ujęcia. Strona muzyczna groteski rewelacyjna. *Ika.*

Dziś w Radjo

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 Program. 12.10 Koncert z płyt. 13.20 Komunikat Inst. Meteorologicznego. 15.10 Komunikat Gospodarczy. 15.30 Kronika harcerska 15.35 Program dla dzieci: 16.00 Koncert z płyt. 16.20 Odczyt dla maturzystów z „Historji". 16.40 „Wrażenia z Sewilli i Kordoby". 17.00 Koncert z płyt 17.40 „Jak zorganizowano w Wiedniu opiekę społeczną nad młodzieżą bezrobotną" wygł. p. J. Rynsman. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Odczyt dla maturzystów z „Historji" 18.20 Wiadomości bieżące. 18.25 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.30 Kwadrans literacki. 20.00 Koncert „Powitanie wiosny". 21.15 Wiadomości sportowe. 21.20 Dziennik Radiowy. 21.25 Koncert kameralny 22.15 „Na widnokręgu". 22.30 Muzyka z płyt. 22.40 Odczyt w języku nowogreckim. 23.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej, 23.05 Muzyka taneczna.

„Alhambra"

Trzeci program

Widocznie nowy typ widowiska, jakiem jest „Music-hall", łączący w programie numery rewjowe, kino i występy cyrkowe, odpowiada gustom publiczności, gdyż „*Alhambra*" cieszy się powodzeniem wręcz nieprawdopodobnem.

Przyznać zresztą należy, że dyrekcja ma rozmach i stara się programy urozmaicić, dając coraz nowe i coraz lepsze atrakcje

Atrakcją programu trzeciego jest przedewszystkiem urocza Hawajka, gwiazda „Paramount", *Reri*, występująca zarówno w roli tancerki, jak i śpiewaczki. Przemiłe to stworzenie czaruje urokiem i tańcem i chociaż śpiewa głosikiem nikłym i ledwie dosłyszalnym, zbiera gorące oklaski. Cały numer hawajski cieszy się zresztą wielkiem powodzeniem, gdyż urozmaicono go występem Tacjanek i orkiestrą gitar hawajskich.

Drugą atrakcją jest występ trupy tancerzy akrobatycznych „*Tokays*", która swym węgierskim temperamentem jest w stanie rozruszać każdego.

Doskonali rowerzyści podobają się ogólnie, a starzy ulubieńcy Warszawy, *Neyowie*, dokazują cudów zręczności.

Tacjanki są rozkoszne i każdy z ich numerów jest piękny i wykonany artystycznie; wśród Tacjanek znajduje się tym razem i jeden męski „tacjanek", znany z desek „Ananasu", b partner tragicznie zmarłej *Korczyńskiej — Śnieżyński.*

O *Walterze* nie trzeba pisać superlatywów, bo każdy wie, że jest on bezkonkurencyjny.

Tempo widowiska doskonałe, wesoły film z gwiazdorem komicznym *Slimem*, jest doskonały, zaś różne aktualja z całego świata ciekawe i urozmaicone.

Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że dyrekcja nie boi się stosować satyry politycznej, dobrze nawet zaostrzonej i błyskotliwej. *I. K.*

„3 pary jedwabnych pończoch"

w Teatrze Kameralnym

Nienotowany od dawna w życiu teatralnem naszej stolicy sukces „Handlarzy sławy" Marcelego Pagnol'a nasuwa pełne optymizmu uwagi, że sztuka poruszająca istotne i żywotne zagadnienia życia współczesnego może liczyć na powodzenie, zwłaszcza gdy wykonanie i wniknięcie w idee sztuki stoją na tak wysokim poziomie artystycznym, jak to ma miejsce w teatrze „Kameralnym".

Najbliższą nowością teatru „Kameralnego" będzie przeróbka sceniczna sensacyjnej i świetnej sztuki powieści sowieckiego pisarza Pantalejmona *Romanowa* pod tytułem *„Trzy pary jedwabnych pończoch"*.

W sztuce tej w szeregu barwnych obrazów ilustrujących stosunki współczesne we współczesnej Rosji, poruszone jest palące zagadnienie egzystencji kobiety w warunkach wytworzonych przez nowy ustrój społeczny. Świetna artystka Irena Grywińska która zdobyła serce publiczności w znakomitej swojej roli Moniki i Panny von Bernburg w sztuce „Dziewczęta w mundurkach" kreować będzie w sztuce „Trzy pary jedwabnych pończoch" rolę Tamary, bohaterki sztuki.

Wieczór tańca japońskiego w „Teatrze Wielkim"

YEICHI NIMURA I LISAN KAY.

Jakaż — to intensywna i niezwykła przyjemność — patrzeć na poematy taneczne, w których każdy ruch jest celowy, jest logicznym członem całości, w których żaden fragment nie jest wyświechtanym, obrzydliwym banałem,— wszystko jedno czy ze słownika „klasycznego baletu", czy równie „klasycznego" t. zw. do mdłości już zbanalizowanego „tańca współczesnego"!

Tę przyjemność zgotował nam występ tancerza japońskiego p. **Yeichi Nimury** w Teatrze Wielkim. Mięśnie — jak rzeźbione, jak z rzeźby greckiej; precyzja i czystość rytmiczna — niezrównane: scharmonizowane z towarzyszącą tańcowi muzyką — doskonałe: niedarmo są to, jak nas program informuje kompozycje, prawie wyszystkie poświęcone artyście i jego towarzyszce p. **Lisan Kay**. Co do samych kompozycji: nazwałbym je programowemi, podobnie jak programowemi są — ale tylko w dość szerokiem znaczeniu tego określenia — drobne utwory fortepianowe np. R. Schumana. Zawartość ideową każdego utworu streszcza się w jego tytule, poza tem zaś kompozycja taneczna jest, jak wspomniałem na początku, harmonijną i logiczną całością, której szczegóły obywają się bez wyjaśnienia programowego, która jest samoistnie piękna (np. „poematy kosmiczne", „święto wiosny").

P. **Lisan Kay** jest osobą pełną wdzięku, i dobrą tancerką choć bez tego stopnia oryginalności i jeszcze nie tej samej klasy, co Yeichi Nimura.

Osobnych kilka słów uznania bez zastrzeżeń należy się świetnemu akompanjatorowi obojga artystów, p. **Victorovi Schwinghammerowi.** **N.**

Sztuki Plastyczne

GRAFIKA ADAMA JABŁOŃSKIEGO.

(Zespół Polskich Artystów Plastyków, Marszałkowska 69).

Adam Jabłoński jest, jak dotąd jeszcze mało znany. Kilka lat temu wystawiał projekty swych kostjumów i dekoracji teatralnych, ale wystawa ta przeszła bez większego wrażenia. Kilkadziesiąt drzeworytów i rysunków, — wystawionych obecnie, przedstawia go w nader dodatnem świetle. W swych drzeworytach Jabłoński idzie torami Skoczylasa, może również Krasnodębskiej - Gardowskiej (sposób wyzyskiwania desen jako motywów dekoracyjnych): ryciny jego posiadają wszakże niezaprzeczenie swój charakter i ton własny. Zmysł dla wartości dekoracyjnej sylwety i linji, poczucie rytmu, kompozycja wzorowo prosta i jasna, łatwość inwencji i bogactwo pomysłów zdobniczych cechuje większość rycin Jabłońskiego.

Drzeworyty swe tworzy Jabłoński przeważnie cyklami. Mamy więc cykl „Zbójów", cykl „Głów", cykl „Świętych", cykl „Matek Boskich", cykl pejzaży górskich, cykl kwiatów fantastycznych, cykl sportowy.

Z cyklów rysunkowych szczególnie ciekawy jest cykl, przedstawiający różne dolegliwości, trapiące ludzi: katar, ból zębów, ból głowy, ból oka i t. p. Organ cierpiący urasta tutaj za każdym razem do rozmiarów ogromnych. Mniej szczęśliwy jest cykl rysunków, podkolorowanych akwarelą, które mają wyobrażać „Płotkę", „Zarazę", „Wojnę" „Głód" i „Rewolucję".

Jabłoński jako drzeworytnik i jako rysownik ma niewątpliwie coś własnego do powiedzenia. Wystawa niniejsza powinna zwrócić na niego uwagę.

WYSTAWA OBRAZÓW STAREJ SZKOŁY FRANCUSKIEJ, WŁOSKIEJ I NIDERLANDZKIEJ.

(Dom Sztuki, Nowy Świat 27).

Dyrektor „Domu Sztuki", dr. Mieczysław Sterling, miał szczęśliwą myśl zebrania i wystawienia kilkudziesięciu obrazów religijnych, mitologicznych i rodzajowych, portretów, martwych natur, pejzażów, widoków morza i architektury flamandzkich, holenderskich, włoskich i francuskich XVI, XVII i XVIII w. ze zbiorów prywatnych warszawskich. Znajdujemy tutaj, m. in. bardzo interesujące obrazy ze szkoły Hieronymusa Boscha („Kuszenie św. Antoniego"), Breughela, Rubensa, wyborny portret męski, przypisany Van Dyckowi, wspaniałe studjum portretowe Murzynki Rotari'ego (malarza włoskiego XVIII w.), śliczny portret chłopca Lampi'ego, wreszcie dwa ciekawe portrety Bacciarellego, z których jeden jest kopją słynnego portretu Rubensa, wyobrażającego jego żonę. Helenę Faurment, po wyjściu z kąpieli, w zarzuconym na plecy futrze, drugi natomiast— portretem jakiejś piękności z czasów Stanisława Augusta (przyczem jak Rubens swą żonę, podobnie Bacciarelli— sportretował swą piękną modelkę — półnago). Wystawa ze wszechmiar godna zwiedzenia.

Mieczysław Wallis.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.